25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO – WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 138. Cena 20 gr. Rok IV.
Dnia 9 lipca 1939.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. – Tel. 210-86

Kosów Huculski i Horodnica nad Dniestrem

w rozbudowie urządzeń letniskowych i wypoczynkowych.

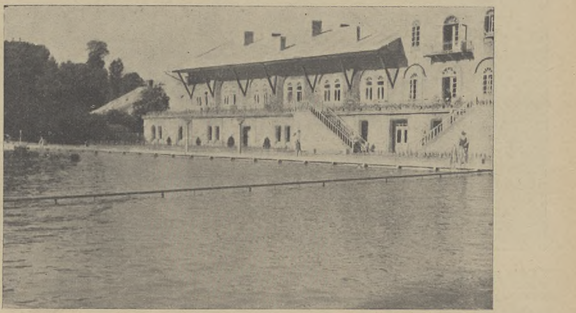
W ostatnich miesiącach, w czasie silnego międzynarodowego napięcia, w Polsce kładziono specjalny nacisk na konieczność wytężającej pracy na wszystkich odcinkach codziennego życia. Postulat prowadzenia najrozmaitszych robót i inwestycyj, szczególnie mocno został przeprowadzony na terenie ziem południowo wschodnich, które mimo ciężkich warunków, nie ustają w ulepszeniu, rozbudowywaniu i pogłębianiu urządzeń społecznych i gospodarczych. **Dlatego ze specjalnym uznaniem witać należy wszelką inicjatywę, każdy realny wysiłek, zmierzający z jednej strony do podniesienia ziem południowo wschodnich, z drugiej zaś do wykonania nakazu chwili obecnej: normalnej a nawet zdwojonej pracy.**

Teren województwa stanisławowskiego, z natury rzeczy bogaty w możliwości letniskowe i wypoczynkowe, stale rozwija swój program inwestycyj i ulepszeń ,powiększając z każdym rokiem zastęp wielu tysięcy osób z centralnej, zachodniej i północnej Polski, szukających wytchnienia wśród słońca, ożywczych lasów i nad brzegami rzek i potoków górskich. Mnóstwo źródeł wód leczniczych ściąga na teren ziemi stanisławowskiej olbrzymi zastęp osb, przeprowadzających tu właśnie swą doroczną kurację. W roku bieżącym na wiosnę zdawało się, że napięcie międzynarodowe i godziny wyczekiwania na wielkie wypadki wpłyną ujemnie na frekwencję naszych zdrojowisk i letnisk. Wkrótce jednak okazało się, że teren Małopolski wschodniej jest specjalnie poszukiwany przez ludzi pracy, którzy pragną tu właśnie wyzyskać swój choćby najkrótszy urlop.

W tym roku na terenie województwa stanisławowskiego dwie piękne miejscowości: **Kosów Huculski** i **Horodnica nad Dniestrem** zaprezentowały swój dorobek i atrakcyjne urządzenia, które zapewniają tym dwom miejscowościom rozgłos i wzięcie w całej Polsce.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w powyższych miejscowościach uroczystości związane z ukończeniem etapu prac inwestycyjnych, a dla podkreślenia opieki i patronatu nad tymi pracami władz państwowych w obu uroczystościach wzięli udział przedstawiciele czynników patronujących tym zamierzeniom z wojewodą stanisławowskim p. Stanisławem **Jareckim** na czele.

W niniejszym numerze WSCHOD-u zamieszczamy obszerniejsze relacje naszego sprawozdawcy, który czytelnikom WSCHOD-u przedstawi przebieg uroczystości i poda co zainwestowano w **Kosowie Huculskim** i jak urządzono nowe letnisko **w Horodnicy nad Dniestrem.**



Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia widok na okazały budynek Zakładu Zdrojowego w Kosowie i basen solankowy.

Wielki zjazd do Kosowa.

Kosów Huculski ma swą ustaloną na giełdzie letniskowej markę jeszcze w okresie przedwojennym. Ale Kosów z przed choćby kilkunastu lat zmienił się do niepoznania. **Zawsze te same walory klimatyczne znalazły obecnie cenną oprawę, zapewniającą przybyszom maksimum wygód i atrakcyj, połączonych z pobytem w tej części Karpat.** Jazda do Kosowa jest wygodna i szybka. Jeżeli jako punkt wypadowy weźmiemy Lwów, to podróż ze Lwowa przez Kołomyję do Kosowa Huculskiego trwa równo 5 godzin. Kolej państwowa zorganizowała doskonałe połączenia autobusowe, których centralnym punktem jest Kołomyja. Gdy noc poświęcamy na jazdę pociągiem do Kołomyi, to już nad ranem możemy zakwaterować się w polskim Meranie — Kosowie Huculskim.

Jedziemy właśnie **na otwarcie i poświęcenie Domu Zdrojowego, kąpieliska solankowego i basenu pływackiego.** Jadąc przez Kosów od razu poznajemy, że wszyscy mieszkańcy przywiązują wielką wagę do ostatnich inwestycyj zdrojowiska. Z największą starannością czynione są ostatnie przygotowania porządkowe i dekoracje miasta powiatowego. Serdecznie witani są goście letniskowi, podążający z dworca autobusowego we wszystkie strony Kosowa. Dowiadujemy się, że **napływ kuracjuszy i letników jest wielki i stale wzrasta.** W lipcu i sierpniu Kosów osiągnie maksimum gości z całej Polski a sezon kosowski ze względu na ciepły i słoneczny klimat trwa do późnej bardzo jesieni.



Zdjęcie WSCHOD-u wykonano podczas poświęcenia nowych urządzeń przy Domu Zdrojowym w Kosowie. Na pierwszym planie: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów p. Brzozowski, obok wojewoda p. Jarecki, wicewojewoda Seydlitz, prezydent poseł Sanojca, pułkownik Lichtarowicz i i.

Ciekawość wszystkich skupia się w tym dniu na kilku morgowym terenie świetnie zainwestowanym i zagospodarowanym. Z wielkiego budynku dawniej przeznaczonego na warzelnię soli, powstał dziś — jak widać na naszym zdjęciu fotograficznym — piękny zakład zdrojowy. **Mało letnisk na naszym terenie może poszczycić się takim budynkiem i tak świetnie urządzonym.** Trzeba dłuższego czasu, aby to wszystko dokładnie zwiedzić i przekonać się o celowości i wygodach, które zapewniają letnikom pełną swobodę podczas wypoczynku. **Zakład Zdrojowy znajduje się w parku między starym jeziorem solankowym, a nowocześnie urządzonym basenem kąpielowym; posiadającym wodę ze znacznym procentem leczniczej solanki.**

Na otwarcie.

Na otwarcie dokonanych inwestycyj przez samorząd powiatowy zebrał się cały niemal Kosów, a także przybyli: bawiący na urlopie podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów p. **Brzozowski,** wojewoda stanisławowski p. **Jarecki,** generał **Łukoski** ze Stanisławowa, wicewojewoda **Seydlitz,** dyrektor Funduszu Pracy **Pietruski,** pułkownik **Lichtarowicz** z Warszawy, prezydent m. Kołomyi poseł **Sanojca,** senator **Miłaszewski,** grupa wójtów i sołtysów powiatu kosowskiego, burmistrz Kosowa Stefan **Pilichowski,** dyrektor KKO w Kosowie Rudolf **Pudło.**

Gospodarzy i o wszystkim pamięta starosta kosowski Kazimierz Fiala w otoczeniu urzędników starostwa i samorządu.

U wejścia na teren Zakładu Zdrojowego i basenu, położonego tuż niemal nad rzeką Rybnicą, gromadzą się zaproszeni goście ze wszystkich stron Polski i ludność miejscowa, aby uczestniczyć w otwarciu atrakcyjnych inwestycyj. Miejscowi księża przybyli licznie, aby dokonać poświęcenia całości.

Przemówienie starosty.

Tymczasem starosta powiatowy p. Kazimierz **Fiala** wygłasza przemówienie, które doskonale orientuje w wysiłkach i celach samorządu powiatowego.

P. starosta **Fiala** mówił:

Samorząd terytorialny kosowski doceniając wysokie walory jakimi Bóg obdarzył tą połać Ziemi Polskiej, którą słusznie nazwano krainą słońca, postanowił dwa lata temu sięgnąć po te niezmierne skarby, wydobyć je i dać dla użytku tych wszystkich, którzy w znojnej pracy przybywają do naszej Huculszczyzny dla poratowania nadwerężonego zdrowia, czy też wzmocnienia swych sił dla dalszej pracy.

W uzupełnieniu zeszłorocznych inwestycyj dajemy w tym roku dwie nowe: **Na czoło wysuwający się i zmieniający zupełnie charakter dotychczasowy Kosowa, otwarty basen solankowy przystosowany również do wyczynów sportowych pływackich, oraz drugą inwestycję w części wykończony Dom Zdrojowy — z salami rozrywkowymi, czytelnią, biblioteką i t. p.**

Budowę basenu solankowego poza małymi robotami przygotowawczymi w roku zeszłym rozpoczęto dnia 17. marca br. Gdy odliczę dni świąteczne i dni niepogody robotę wykonano w 62 dniach roboczych przy przeciętnej **270 robotników dziennie.** Niestety najkosztowniejszą i najżmudniejszą robotą to jest odwodnienie i instalacje wewnętrzne, Państwo nie możecie obserwować, są one przed okiem schowane.

Basen mieści w sobie z górą 3 miliony litrów 2½ proc. solanki o 0.2 proc. jodu, a więc nie powstydzimy się Ciechocinka, bo Bóg łaskawy ciepłotę zsyła nam swoimi promieniami słońca.

A teraz kilka cyfr odnośnie kosztów:

Cała inwestycja jaką Państwu dzisiaj oddajemy kosztowała 126.500 zł. (sto dwadzieścia sześć i pół tysiąca złotych). Sam basen bez robót ziemnych 50.000 zł., przebudowa tego obiektu na dom zdrojowy — 32.000 zł. bez urządzeń.

Samorząd terytorialny z własnych funduszów dał 92.000 zł., pozostałą kwotę 29.000 zł. uzyskał w formie dotacji i czy też pożyczki z Funduszu Pracy. Przy tej inwestycji bowiem samorząd kosowski, **zatrudnił nietylko własnych ludzi potrzebujących pracy, ale również rozładowywał bezrobocie Kołomyi, zatrudnił bowiem około 120 ludzi z miasta Kołomyi.**

Niech mi wolno będzie złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy doceniając potrzebę tej inwestycji przyczynili się do uzyskania tak poważnej w stosunku do możliwości powiatu kwoty, a w szczególności Panu Wojewodzie Stanisławowskiemu, Panu Dyrektorowi Departamentu Samorządowego



KAZIMIERZ FIALA
starosta powiatu kosowskiego
główny inicjator urządzeń i inwestycyj samorządowych w Kosowie Huculskim.

Podwińskiemu, Panu Dyrektorowi Funduszu Pracy Pietruskiemu, a specjalne podziękowanie Zarządowi Rodziny Wojskowej, który przez swe Członkinie Zarządu Głównego, a w szczególności P. Płk. Czyżową wyjednał dotację z Funduszu Pracy.

Basen solankowy został zaprojektowany przez technika miejskiego p. Kalamana, który — podkreślam to — nietylko kierował robotami, ale z dużym poświęceniem często zamieniał się w szereg robotnika i tą lub ową robotę własnoręcznie wykonywał.

Zasadnicze roboty przy basenie solankowym wykonało przedsiębiorstwo p. inż. Morawetza i Spółka z dużą solidnością, umiejętnością przy bardzo trudnym zespole robotników. Obydwu tym Panom składam specjalne podziękowanie w imieniu Związku.

Przebudowę obiektu na Dom Zdrojowy wykonali: cieśla i rzeźbiarz Kiszczuk z 40 huculami, roboty murarskie i instalacyjne przedsiębiorcy Korawetz i Petkowski.

Inwestycje te oddajemy przybywającym kuracjuszom i letnikom w zrozumieniu swego posłannictwa samorządu, nie traktujemy tych inwestycji jako przedsiębiorstwa dochodowego, pragniemy byście się Państwo w nich dobrze czuli, jak najliczniej nas odwiedzali, gdyż rozumiemy, że jedną z zasadniczych



Wojewoda p. Jarecki w rozmowie z grupą huculów, którzy współpracowali przy budowie inwestycyj samorządowych w Kosowie.

gałęzi gospodarki tego terenu jest **ruch letniskowy i turystyczny i im więcej gości odwiedzi ten zakątek tak w przebogato wyposażony przez naturę, a nieco przez ludzi zapomniane, to tym większy dochód społeczny, to tym większe możliwości samorządu do dalszego podciągnięcia tej krainy wzwyż ku ogólnemu pożytkowi Państwa, ku podniesieniu kultury i zwiększeniu dobrobytu.**

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił wojewoda stanisławowski p. **Jarecki,** podkreślając doniosłość akcji letniskowej, inwestycyj i rozbudowy urządzeń letniskowych i kuracyjnych. P. wojewoda **złożył gorące podziękowanie staroście Fiali za dokonane inwestycje, oraz podziękował wszystkim współpracującym przy budowie Zakładu Leczniczego.**

P. wojewoda przeciął wstęgę, ogłaszając Zakład i jego urządzenia jako otwarte. Księża odprawili modły i przystąpili do poświęcenia budynków i urządzeń.

Zakład leczniczy, basen, plaża, kasyno, korty tenisowe, park — wszystko napełniło się gwarem tysiąca ludzi. Pod przewodnictwem starosty p. Fiali przystąpiono do szczegółowego zwiedzenia urządzeń.



Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia fragment z wystawy przemysłu ludowego w Kosowie, a w szczególności piękne kilimy kosowskie rozwieszone w krużganku budynku obok Domu Zdrojowego.

Dużą atrakcją jest wystawa przemysłu ludowego, zorganizowana przez **Spółdzielnię polską, która produkuje i posiada na składzie wyroby z czystej wełny owczej, przędzonej ręcznie.** Goście zwiedzają szczegółowo wystawę, podziwiają kilimy, werety, narzuty, sa-

Węgry na XIX. Międzynarodowych Targach Wschodnich.

Na tegorocznych XIX. Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie w szeregu państw zagranicznych wystąpią w charakterze oficjalnym również i **Węgry.** Państwo to przedstawić zamierza we własnym pawilonie przegląd swego dorobku, nie tylko na odcinku rolniczym, lecz również i przemysłowym, zwłaszcza z lat ostatnich. W ogóle w tym roku w związku z odzyskaniem wspólnej granicy węgiersko - polskiej **udział Węgier będzie miał charakter specjalnie reprezentacyjny.**

Oficjalny udział Węgier w Targach Wschodnich przyczyni się też niewątpliwie do wzmocnienia wymiany gospodarczej pomiędzy obu państwami, a ponadto do bliższego zapoznania się z rynkami obu krajów.

modziały na ubrania, a szczegółowych wyjaśnień udziela dyr. p. Rudolf **Pudło,** przedstawiając zebranym drogi i środki, zmierzające do podniesienia przemysłu ludowego.

Podczas zwiedzania zakładu, powszechną uwagę zwraca olbrzymia sala przerobiona z dawnej warzelni soli, cała zdobiona w rzeźby huculskie. Wojewoda p. Jarecki — jak widać na naszym zdjęciu — rozmawiał z grupą rzeźbiarzy huculów, którzy swą pracę i artyzm wrodzony włożyli w przyozdobienie tej sali. Niewątpliwie będzie ona punktem centralnym dla letników i kuracjuszy. Doskonale urządzone kasyno, pokoje bridżowe, biblioteka, a wreszcie restauracja uzupełniają całość. Wielkie, zabezpieczone przed deszczem werandy będą też stanowić punkt zborny dla publiczności kosowskiej.

Inwestycje, jakie zostały wykonane przez samodziś już liczny zastęp zwolenników Kosowa.

Musimy dodać, że ludność miejscowa rozumie doniosłość podniesienia Kosowa i wzrost przyjezdnych. Ma to ogromne znaczenie gospodarcze i przyczynia się do podniesienia dobrobytu ludności powiatu. Do Kosowa przyjeżdżają ludzie średnio zamożni, którzy za pobyt i usługi zostawiają w ciągu roku bardzo poważną ilość pieniędzy. Te środki wchodzą w obrót gospodarczy instytucyj i mieszkańców i są instrumentem **dalszych wysiłków na różnych polach życia codziennego.**

Nie można też zapominać, że letnicy i kuracjusze, pochodzący z większych ośrodków stają się na terenie powiatu kosowskiego żywą propagandą kultury polskiej, polskiej myśli państwowej.

W Horodnicy nad Dniestrem.

W kilka dni po uroczystościach kosowskich jedziemy znów na teren powiatu horodeńskiego. W Horodnicy nad Dniestrem położonej o 12 km od Horodenki, odbywa się poświęcenie nowych zabudowań letniskowych i wielkiej plaży naddniestrzańskiej. Kosów Huculski, to zagospodarowane świetnie letnisko, posiadające już dawną tradycję, Horodnica nad Dniestrem — to coś nowego, nowe letnisko, które ostatnio wyrosło nad brzegiem nieuregulowanego Dniestru wśród malowniczego otoczenia gór, wałów i skał. Dobra ziemia powiatu horodeńskiego, świetne nasłonecznienie doliuy Dniestru, leczniczy klimat, w którym udają się na dużą skalę owoce południowe — **wszystko to ma moment pociągający i zapewniający Horodnicy bardzo duży rozwój.**

Malownicza jest droga, prowadząca łęgiem z Horodenki do Horodnicy. Przybywamy tam wcześnie rano, gdy Horodnica budzi się do życia. Schludne,bijące czystością zabudowania gospodarzy horodnickich goszczą u siebie obecnie kilkuset letników, pochodzących ze środowiska pracowników umysłowych i fizycznych z różnych stron kraju. Zespół tych ludzi — to letnicy, którzy po całorocznej ciężkiej pracy w fabrykach i biurach, po pracy wśród dymu i kurzu, odpoczywają w leczniczym klimacie wśród słońca i gajów morelowych, korzystają z kąpieli w Dniestrze i beztroskiego wypoczynku.

Jak powstało letnisko w Horodnicy?

Zeszły się w akcji dwa czynniki. Czynnik samorządu powiatu horodeńskiego, łącznie z ludnością miejscową z jednej strony, z drugiej zaś wielki rezerwuar ludzki wielkich miast, szukający raz do roku taniego wypoczynku na słońcu i dobrym powietrzu. **Jeszcze przed rokiem Horodnica była sobie takim, jak każdy inny brzeg Dniestru, cicha, spokojna miejscowość, żyjąca własnym życiem.**

Pierwsi letnicy, pierwszy transport gości z wielkich ośrodków Polski przybyli do Horodnicy, jako członkowie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Warszawie.

W maju 1938 Instytut ten nawiązał kontakt z Horodnicą, za pośrednictwem Związku „Karpaty Wschodnie", umieszczając letników w schludnych chatach obywateli horodnickich. **Zalety letniskowe podobały się robociarzom z Warszawy, Lublina, Kielc, Krakowa i Katowic. Wśród zupełnie prymitywnych warunków w roku 1938 w Horodnicy bawiło w ciągu lata 1.600 letników.**

Opowiada nam szczegóły, związane z rozwojem Horodnicy sekretarz generalny Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Żeromskiego p. Jerzy **Leszczyński** z Warszawy.

Krok po kroku letnicy z całej Polski zdobywali Horodnicę a mieszkańcy Horodnicy zdobywając letników, zdobywali również ich przyjaźń i przywiązanie do nowego letniska.

Samorząd powiatowy ze starostą p. Rutkowskim przystąpił od razu do uporządkowania tego nowego letniska i rozbudowy. W tym roku Horodnica poszła naprzód w rozwoju. Mieszkańcy Horodnicy, ruscy chłopi przystosowali swe gospodarstwa na przyjęcie i zakwaterowanie letników. Ponaprawiali domy, odmalowali, uporządkowali zabudowania i podwórza. Samorząd powiatowy roztoczył nadzór nad stroną sanitarną letniska, przystąpiono do urządzenia na brzegu Dniestru wielkiej nowoczesnej plaży. Wjeżdżamy do Horodnicy, a raczej wprost na plażę po przybyciu krętej skalistej drogi. Urządzenia plaży odcinają znakomicie od zabudowań Horodnicy, wieś odcina się od nowoczesnych zbudowanych z rozmachem urządzeń. Centralnym punktem nowej Horodnicy jest pawilon nad Dniestrem, gdzie urzęduje kierownictwo obozu wypoczynkowego Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Żeromskiego. Jest w tym budynku wielka weranda, która spełnia tu przeważnie rolę stołowni dla kilkuset osób.

Ciekawe jest, jak Instytut Robotniczy zorganizował t. z. Wczasy Robotnicze. Zasadą jest, że pracownicy umysłowi i fizyczni z Warszawy, Lublina, Kielc i Katowic przyjeżdżają do Horodnicy na 10-cio dniowy pobyt. Opłata za 10 dni pobytu, wraz z mieszkaniem, wyżywieniem i kosztami przejazdu furmanką od Horodenki

wynosi tylko 27 złotych.

Łącznie zaś z kosztami podróży licząc z Warszawy koszt pobytu, wyżywienia i przejazdów wynosi 50 zł. Jest to suma, którą robotnik może mieć i ma na wypoczynek letni.

Zauważono, że stosunkowo najmniej korzysta z Wczasów Robotniczych miasto Łódź. Wówczas Instytut Robotniczy dbając o swych członków obniżył opłatę z 27 zł. na 20 zł., aby „rozruszać" Łódź. Udało się to w zupełności i obecnie 50 procent letników w Horodnicy — to Łodzianie.

W Horodnicy spotykamy obecnie przybyszów nie tylko z Warszawy, Lublina, Kielc i Katowic i licznych reprezentantów Łodzi, ale też z Poznania i Wilna. Entuzjastów Horodnicy ze środowiska robotniczego jest bardzo dużo. Z żalem opuszczają robociarze ten piękny zakątek naddniestrzański. 78 proc. letników przedłuża swój pobyt z 10 dni na 20.

Opieka nad środowiskiem robotniczym jest bardzo poważna i przybiera coraz nowe formy. Jeszcze nie tak dawno nie zajmowano się tym zagadnieniem, pozostawiając mało zarabiającego pracownika umysłowego i fizycznego jego własnemu losowi. Nie słyszeliśmy dotąd zupełnie o organizacji Wczasów Robotniczych. **Dziś akcja ta rozwija się i należy przypuszczać, że osiągnie wielkie rezultaty. Dość wspomnieć, że Horodnica miała w roku 1938 — 1.600 letników z ramienia Instytutu Robotniczego, a już w roku bieżącym obliczają letników na ponad 3.000 osób. Robotnicy pojawiają się w Horodnicy z rodzinami, jest dużo młodzieży i dzieci.**

Wszyscy weseli, zdrowi i zadowoleni. Wyżywienie w ramach owych 27 zł. jest conajmniej... wystarczające, bo każdy otrzymuje:

Wyżywienie cztery razy dziennie. Rano pół litra kawy, dwie bułki, 8 deka masła, chleb w dowolnej ilości. Obiad z trzech dań obfity i bardzo smaczny, podwieczorek i kolacja.

Kierownikiem Obozu z ramienia Instytutu Robotniczego jest p. Jan **Stypułkowski.**

Obliczają, że do końca sezonu b. r. będzie korzystać stale z Horodnicy w ramach akcji Instytutu Robotniczego 450 osób.



Zdjęcie pierwsze zostało wykonane z balkonu pawilonu na plaży w Horodnicy. Zdjęcie to przedstawia widok na plażę i Dniestr, oparty o wysokie wzgórze, stanowiące część historycznego wału Trajana. Obok na zdjęciu z prawej strony widzimy wojewodę(x) p. Stanisława Jareckiego w towarzystwie starosty powiatowego p. Rutkowskiego i wójta p. Moszory. Obok sekretarz Wydziału powiatowego p. Straszyński, p. Goszuwatiuk i sołtys p. Krawczyk.

Apel do Lwowa.

Letnicy horodniccy skarżą się, że zniżki kolejowe nie dozwalają przerwy w podróży koleją w ogóle, a chodzi tu specjalnie o miasto Lwów. Robociarze z całej Polski jednogłośnie apelują do zarządu m. Lwowa i do zarządu kolejowego, aby umożliwiono im w drodze powrotnej z Horodnicy zatrzymanie się na 8—10 godzin we Lwowie dla zwiedzenia miasta.

Sądzimy, że apel sfer robotniczych z całej Polski będzie uwzględniony przez czynniki miarodajne. Robotnicy chcą zwiedzić Lwów, jego osobliwości i pamiątki, chcą być na cmentarzu Obrońców Lwowa, odwiedzić panoramę Racławicką.

Przyjazd wojewody Jareckiego i poświęcenie urządzeń letniskowych.

Na uroczystość poświęcenia nowego pawilonu, plaży i urządzeń letniskowych zjechali liczni goście do Horodnicy. Przybył też wojewoda stanisławowski p. Stanisław **Jarecki** w towarzystwie starosty **Rutkowskiego** z Horodenki. Wiele gości przybyło z powiatu horodeńskiego i z miasta Horodenki, przybyła wielkim autobusem P. K. P. wycieczka wojskowa z Kołomyi. Podkreślenia godnym jest fakt, że zdobyczami Horodnicy interesuje się bardzo ludność miejscowa i okoliczna, która w rozbudowie tego letniska widzi **poprawę swego bytu i rozbudowę gospodarczą,** która rozwija się w miarę wzrostu ilości letników i możliwości zbytu środków aprowizacyjnych, owoców i t. p. Od wczesnego ranka widziało się na plaży odświętnie ubranych mieszkańców Horodnicy i okolicy, setki pojazdów zwoziły coraz to nowych uczestników uroczystości.

Po przybyciu wojewody Jareckiego, nastąpiło uroczyste powitanie u wejścia do pawilonu na plaży. Uczestniczyła w tym powitaniu **cała ludność,** liczni przedstawiciele organizacyj społecznych i gospodarczych powiatu, nawet goście z Rumunii.

Wojewoda p. Jarecki otrzymał od Wydziału Powiatowego piękne album, zawierające kilkadziesiąt fotografij, przedstawiających rozwój i rozbudowę Horodnicy. Album oprawione zostało z haft z motywami horodnickimi.

Takie samo album otrzyma b. wojewoda gen. Pasławski, a trzecie album otrzymał starosta powiatowy p. Rutkowski od gromady Horodnica.

Wśród uczestników uroczystości poświęcenia i otwarcia nowo zbudowanego letniska znaleźli się również przedstawiciele władz i instytucyj centralnych: z Ministerstwa Pracy radca **Sośnicki,** delegat Ligi Popierania Turystyki prof. **Ramułt,** oraz przedstawiciele Związku „Karpaty Wschodnie".

Podczas poświęcenia letniska przemówienia wygłosili: ks. prałat Bąkowski z Horodenki, starosta Rutkowski, wojewoda Jarecki, sołtys Krawczyk i sekretarz generalny Robotniczego Instytutu Leszczyński. Wszyscy podkreślali w przemówieniach walory nowo utworzonego letniska, oraz znaczenie tego letniska pod względem społecznym i gospodarczym.

Starosta powiatowy p. Rutkowski przedstawił szczegóły, związane z rozbudową Horodnicy i dalszymi inwestycjami.

Wojewoda Jarecki dziękując współtwórcom letniska, podkreślił zasługi starosty Rutkowskiego w całej tej akcji.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury zaprosił p. wojewodę i przybyłych gości na śniadanie, po którym nastąpiło zwiedzanie Horodnicy. Część gości zwiedziła plażę i udała się na bliską wycieczkę, inni odbywali przejażdżkę łodzią motorową, inni korzystali z 9 kajaków Robotniczego Instytutu. Imponująco przedstawia się winnica gromadzka i sady morelowe. Tu w Horodnicy rozpoczął się już sezon morelowy, moreli jest mnóstwo.

Organizacja poświęcenia i otwarcia nowo utworzonego letniska w Horodnicy była wzorowa. Przybyło kilka tysięcy osób. U boku gospodarza powiatu starosty Rutkowskiego urzędują bez wytchnienia: wicestarosta **Smolka,** sekretarz Wydziału Powiatowego b. poseł **Straszyński i referendarz Goszuwatiuk,** wójt **Moszoro** i sołtys **Krawczyk.**

Stosunek władz powiatowych, gminnych i gromadzkich do zjeżdżających tu letników jest bardzo serdeczny, tak, jak serdeczny stosunek istnieje między ludnością tutejszą a letnikami. Już po pierwszym pobycie w roku ubiegłym członków Robotniczego Instytutu zarysowała się rzecz znamienna. Robociarze z całej Polski znaleźli wspólny język, nawiązali serdeczne stosunki z ludnością horodnicką. Między robociarzami z Warszawy, Łodzi, Katowic i t. d., a ludnością Horodnicy wywiązała się korespondencja, do Horodnicy już po sezonie letnim napływały pieniądze, a Horodnica wysyłała do Warszawy, Łodzi, Katowic i innych miast... paczki żywnościowe ze smakołykami horodnickimi. Często poczta po sezonie i w zimie przewozi prócz listów różne upominki, które są dowodem dobrych stosunków między gospodarzami Horodnicy a letnikami.

*

Opuszczamy Horodnicę pod wrażeniem jak najlepszym. Sądzić należy, że Wczasy Robotnicze mające tak wielkie znaczenie społeczne, przyniosą nietylko Horodnicy, ale i ziemiom południowo wschodnim dużo sukcesów na różnych polach codziennego życia i zagadnień.

F. A. OSSENDOWSKI.

PRACA TĘTNI PEŁNYM RYTMEM.

Zajrzyjmy w tych niespokojnych, denerwujących cały świat czasach do „Trylogii" Sienkiewicza, do skryptów kronikarzy polskich i pamiętników cudzoziemców, w burzliwym w. XVII-ym zwiedzających Polskę.

W materiałach tych znajdziemy bezcenne wskazówki na przyszłość, która w r. 1939 stała się rzeczywistością.

Z kart „Ogniem i Mieczem" i „Pana Wołodyjowskiego", z kronik i pamiętników, jak gdyby rozlega się twardy ,nieustępliwy głos, który przemawia do rozumu i serca:

— „Spójrz na wczoraj swego narodu i bądź spokojny o jutro!"

Szwedzki podróżnik Adalbert Grothus, zwiedzający Polskę w okresie najostrzejszych najazdów tatarskich, zapisał w swym pamiętniku:

„Zaiste Polacy są niezwykłym narodem! Nie wzrusza ich i nie odrywa od prac codziennych zgiełk i wrzawa wojny. Uważają ją wszyscy za swoje przeznaczenie, za codzienne, nieuniknione zjawisko życia, jak pożar, powódź, nieurodzaj i powietrze morowe. Modlą się o to, by Bóg osłonił ich przed tymi klęskami, lecz one w niczym nie zmieniają zwykłego toku życia tego narodu, pełnego mocy i spokoju".

Było to bardzo wnikliwe i odpowiadające rzeczywistości spostrzeżenie bystrego cudzoziemca.

Przypomnijmy bowiem sobie, jak to było w dawnej Rzeczypospolitej, a szczególnie na jej południowo - wschodnich kresach, stale zagrożonych od strony tureckiej, tatarskiej i wołowskiej.

Potężni panowie o wielkich historycznych nazwiskach, średnia i drobna szlachta rycerska, krocie włościan po wsiach i futorach, mrowie rzemieślników po miastach i miasteczkach wszystko to żyło, jak mówiono, wonczas „W paszczęce tatarskiej".

Ale nie tylko żyło!

Najwięcej zdumiewało cudzoziemców, budziło trwogę w nieprzyjaciołach i wchodziło w rachubę królów naszych, wielkich i polnych hetmanów i wojewodów, to, **że mimo groźby wojny, mimo najazdy i spustoszenia, rolnicy, jak w latach najspokojniejszych, cięli lemieszem czarną ziemię rodną, plon zbierali i wypełniali zbożem spichrze; rzemieślnicy nie porzucali swych warsztatów i ze zdwojoną zda się siłą wyrabiali potrzebne dla ludności przedmioty; kupcy przywozili i wywozili towary i nie zwijali swych przedsiębiorstw.**

Wtedy nikt nie myślał o „wojnie totalnej", a przecież każdy Polak, czy to magnat, czy kmieć, instynktem, zdrowym rozumem chłopskim uświadamiali sobie, że bezpieczeństwo Rzeczypospolitej zależy od wysiłku dwu potęg — wojska i gospodarczej sprawności kraju.

Wojsko, zgodnie z koniecznością, mogło atakować i nacierać lub cofać się na dogodniejsze do ataku miejsca, lecz armia gospodarcza — rolnik, rzemieślnik i kupiec — musiała pozostawać niewzruszona w swych okopach — placówkach i warsztatach pracy normalnej, gdyż taka tylko praca wzmagała siły wojska i zabezpieczała Ojczyznę od wstrząsów i klęsk wewnętrznych, które mogłaby spowodować wojna.

To też zdumiewającym i imponującym spokojem tchną opisywane przez kronikarzy sceny, gdy to szlachta rolna i kmiecie, spoglądając surowym i podejrzliwym wzrokiem na pełzające gdzieś na południu łuny pożarów i na lecące z krakaniem i wrzaskiem klucze ptactwa, spłoszonego przez czambuły tatarskie, jak gdyby nie spostrzegające groźby wojny, z pługami wyjeżdżali na step, by zorać go i zasiać.

Cyż nie imponujące było to zjawisko, kiedy wraz z odchodzącym wojskiem uchodził kowal, rusznikarz, rymarz, co to do ostatniej chwili podkuwał konie rycerskie, wyrabiał szable i ostrza kopij, naprawiał broń palną i siodła?

I kupcy porzucali swe sklepy, składy i stragany niechętnie, w ostatniej chwili, z musu. Rolnicy zaś najczęściej woleli pozostać i przeczekać nawałę.

Ukrywali się z dobytkiem swoim po jarach i lasach, zbroili się i tworzyli gotową do walki gromadę. Komendę nad nimi obejmował ten lub ów szlachetka zagonowy — zuchwały i zadzierżysty, co to za jedyną ostoję swoją miał dworek, otoczony murkiem lub „tynem" z pali zaostrzonych.

Taka to była ta Polska i jej lud z ducha, z krwi rycerski. Dla nich wojna była zawsze „totalna". Podczas najazdu Batuchanowego i Grunwaldzkiej rozprawy, czy zwycięstwa na Psim Polu, wichury kozackiej i wojen tatar-

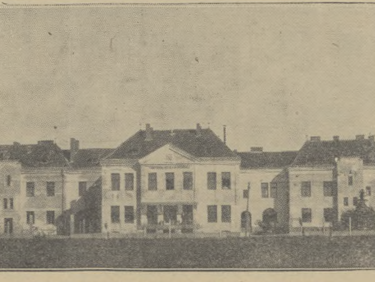
Narada gospodarcza w Rzeszowie.

W sali Rady Miejskiej w Rzeszowie odbyła się wielka narada gospodarcza. Wzięli w niej udział: prezes krakowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej **Götz Okocimski,** dyrektor Izby inż. **Mianowski** oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa z prezydentem **Barwiczem,** wicestarostą **Lasockim,** oraz reprezentatami organizacyj gospodarczych i handlowych na czele.

Konferencja miała na celu zbadanie zasadniczych zagadnień gospodarczych Ziemi Rzeszowskiej jako centralnego ośrodka COP. oraz zapoznanie się z lokalnymi potrzebami życia gospodarczego.

Obrady zagaił prezes Barwicz, wygłaszając referat na temat najkonieczniejszych potrzeb Rzeszowa, po czym dr **Donth** i dyr. **Fic** mówili o bolączkach kupiectwa rzeszowskiego a radny **Grubner** interpelował w sprawie przywrócenia kredytów lokalnych w Banku Polskim.

Dużo czasu poświęcono omówieniu sprawy budowy linii kolejowej Rzeszów — Głogów — Kolbuszowa — Tarnobrzeg. Linię tę uznano za jedną z najważniejszych inwestycyj kolejowych na terenie COP. Poruszono również piekącą sprawę braku mieszkań w Rzeszowie.



Państwowa Szkoła Mleczarska w Rzeszowie, najstarsza w Polsce.

sko-tureckich, szwedzkich i moskiewskich, i podczas insurekcji kościuszkowskiej, i wszystkich powstań — zawsze tak było.

Tak też się działo w okresie porozbiorowym, gdy to gospodarczej systematycznej i planowej pracy Polska zawdzięczała przechowaną przez nią zdolność do natychmiastowego odrodzenia i nagłego przejścia do samodzielnego istnienia wolnego państwa.

Na gospodarczej dynamice Polski opierał nieraz wielki budowniczy Rzeczypospolitej i wychowawca narodu, Józef Piłsudski, swoje śmiałe posunięcia polityczne, i to go nigdy nie zawiodło. Rozumiał on głęboko psychikę naszego narodu.

Któżby istotnie chciał bronić kłami i pazurami jałowej pustyni i nędzy.

Natomiast, każdy żołnierz w szeregu jest pełen świadomości, że tam — za jego plecami leży kraj zagospodarowany, rozwijający się i wzbogacający z dniem każdym, a obywatel — czy to ziemianin, czy rolnik-włościanin, rzemieślnik i drobny kupiec, czy też przemysłowiec, właściciel olbrzymiego przedsiębiorstwa handlowego i banków, gotowi są bronić do ostatniej kropli krwi tego wszystkiego, co stworzyli własną energią i pracą, a co stanowi bogactwo i siłę narodu.

To rycerskie, głębokie ujmowanie zagadnienia wojny, nadawanie jej samorzutnie cech „totalności", na całej przestrzeni jej dziejów zabezpieczało Polsce zwycięstwo, nie odwracające się nigdy od polskiego oręża.

Słusznie też pisał Antoni Chołoniewski w swym dziele „Duch Dziejów Polski":

— „Toteż z miłością i dumą, z poczuciem silnie zarysowanego własnego i wysokiego stanowiska w gronie narodów, możemy patrzeć na wspaniałe i wielkie dziedzictwo historyczne, oddziedziczone po przodkach. Ono to, jako niezłomny moralny łącznik, spajało naród nasz przez lat sto przeszło w jedną, świadomą całość, mimo sztuczne podziały. Ono na przekór wszystkim duchom ciemności, dało nam moc zwycięskiego przetrwania zamachów niesłychanych w dziejach świata".

Przetrwamy też każdy, jaki by nam mógł grozić nowy zamach na nasz stan posiadania.

Przetrwamy, ponieważ mamy dziedziczne poczucie tego, o czym w pismach swych wspomina marszałek Józef Piłsudski:

— Dla obrony granic państwa, społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale". Naród, który owej morale nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie, z góry olbrzymie szanse przegranej.

Zdajemy sobie sprawę na czym polega „morale".

Jest to odporność na panikę, nieufność do plotek, ofiarność i, co być może jest najważniejsze, — spokój, pozwalający pracować we wszystkich dziedzinach moralnie, a dający pobudkę do wzmożenia tej pracy. Przy tych warunkach, nie zakłócamy biegu życia, wydajnie dopomagamy naszej armii, zabezpieczamy normalny stan kraju, bronimy go przed wstrząsami i powikłaniami wewnętrznymi i podtrzymujemy nastrój niezbędny dla zwycięstwa.

W Polsce wszyscy to sobie uświadamiają w całej pełni.

F. A. Ossendowski.

Pierwsza kadra młodych pionierów handlu polskiego

przygotowana do akcji w Szkole Przysposobienia Kupieckiego w Tarnopolu.

Z inicjatywy Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych, oraz Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, założona została w Tarnopolu Szkoła Przysposobienia Kupieckiego I stopnia wraz z internatem dla jej wychowanków.

Szkoła ta, subwencjonowana przez wyżej wspomniane organizacje, jak też przy znacznym poparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Pracy i Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego rozpoczęła swą działalność 5. września 1938 r. Głównymi przyczynami, dla jakich powstała wyżej wymieniona Szkoła, było podjęcie przez inicjatorów realizacji **hasła rzuconego przez wicepremiera Kwiatkowskiego streszczającego się w słowach „50 proc. ludności wiejskiej — w miastach" oraz troska o unarodowienie handlu na naszych Kresach.**

W pierwszym roku istnienia Szkoły, 12 uczennic i 51 uczniów rekrutujących się **wyłącznie z młodzieży wiejskiej** z terenu tarnopolskiego województwa pobierało naukę z zakresu handlu jak też i przedmiotów ogólno kształcących. Wychowawcami tej pełnowartościowej młodzieży było w przeważającej części grono nauczycielskie Gimnazjum Kupieckiego TSL. w Tarnopolu.

Wychowawcy ci w zrozumieniu ważności zadań, jakie mają wykonać ich wychowankowie tu na tych ziemiach, dali im wiedzę fachową z zakresu handlu opartą o nową narodową polską kulturę handlową oraz zaszczepili w ich zdrowe dusze poczucie moralności kupieckiej i pełne obywatelskie zrozumienie dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dali im więc ten najważniejszy kapitał potrzebny do ich pracy.

24 czerwca b. r. Szkoła ta obchodziła uroczyste zakończenie pierwszego jednorocznego kursu. Uroczystość zaszczycili swą obecnością wojewoda mgr Tomasz **Malicki** i p. generał Gustaw **Paszkiewicz** oraz szereg osobistości ze sfer rządowych, samorządowych oraz kupiectwa polskiego naszego miasta.

Po nabożeństwie w kościele oo. Dominikanów w pięknie udekorowanej zielenią, pracami z techniki reklamy sali chór szkolny wykonał pieśń „Ojczyzna nasza święta" po czym kierownik szkoły p. Antoni **Lejczak** wygłosił przemówienie w którym złożył krótkie sprawozdanie, zaznaczając w nim, że 60 absolwentów przysposobionych do pracy w handlu Szkoła oddaje społeczeństwu polskiemu naszych Kresów. W serdecznych słowach pożegnał swych wychowanków, życząc im powodzenia w przyszłej pracy.

Następnie wójt gminy uczniowskiej podziękował generałowi **Paszkiewiczowi**, p. inż. **Dołęgowskiemu, gronu nauczycielskiemu i kierownikowi internatu szkoły za troskliwą opiekę i naukę.** Z kolei nastąpiły deklamacje i produkcje chóru uczniów szkoły, wzruszające głęboką szczerością i patriotyzmem.

Przed rozdaniem świadectw przemawiali generał Paszkiewicz i wojewoda mgr Malicki.

Pan generał wspomniał o historycznym rozwoju stanu kupieckiego w Polsce — o zaniedbaniu tej dziedziny życia gospodarczego, o tym że **społeczeństwo polskie zwłaszcza kresowe powinno wykazać pełne zrozumienie tak ważnego zagadnienia.** W krótkich słowach podkreślił pracę inicjatorów szkoły i jej wychowawców a zwracając się do młodych pionieorów handlu polskiego wspomniał, że praca ich będzie ciężką lecz ci którzy dotychczas się nimi opiekowali, będą i nadal czuwać i iść z pomocą i poparciem, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Życzeniami skierowanymi do absolwentów zakończył p. generał swe przemówienie.

Wojewoda Mgr **Malicki** w swym przemówieniu podkreślającym doniosłość zagadnienia unarodowienia handlu oświadczył, że **nie tylko społeczeństwo ale także i władze poprą inicjatywę prywatną w zakładaniu polskich placówek kupieckich.**

Zwracając się do absolwentów p. Wojewoda w słowach prawdziwie ojcowskich życzył im dodatnich wyników pracy dla dobra i ku chwale Ojczyzny.

Po przemówieniach p. inż. Dołęgowski dokonał rozdania świadectw i praktyk. Wywoływani wychowankowie podchodząc otrzymywali swe świadectwa oraz skierowania na praktyki do przedsiębiorstw handlowych tak z terenu województwa jak i miasta Tarnopola, przy czym Pan Generał Paszkiewicz i p. inż. Dołęgowski przez podanie ręki życzyli im powodzenia.

W czasie tego aktu p. generał wyróżnił jednego ucznia, który dzięki swym zdolnościom będzie kontynuował naukę w Gimnazjum Kupieckim.

Po rozdaniu świadectw p. inż. Dołęgowski wspomniał o potrzebie ludzi przysposobionych do zawodu kupieckiego, **gdyż na terenie województwa tarnopolskiego powstaje wiele nowych placówek handlowych.** Przypomniał absolwentom, że nauka ich nie kończy się tu w szkole lecz mają pobierać ją w dalszym ciągu ale już praktycznie na przydzielonych praktykach.

Uroczystość zakończoną została odśpiewaniem hymnu narodowego i wspólną fotografią, którą obok reprodukujemy.



Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia zakończenie roku szkolnego w Szkole Przysposobienia Kupieckiego w Tarnopolu. W pierwszym rzędzie siedzą: wojewoda mgr Malicki, generał Paszkiewicz, naczelnik Terlecki, inż. Dołęgowski, dyrektor Greszczuk, wielu działaczy społecznych, ofiarnych pracowników na niwie gospodarczej — w otoczeniu pierwszej kadry młodych pionierów handlu polskiego.

WOJEWODA MALICKI NA LUSTRACJI OSIEDLI.

Wojewoda tarnopolski mgr. **Malicki** przeprowadził lustracje szeregu osiedli, położonych na terenie północnych powiatów województwa tarnopolskiego, interesując się w szczególności sprawami sanitarnymi, porządkiem oraz wyglądem zewnętrznym miast i wsi. Lustracja dalszych powiatów jest w toku.

ZMIANY OSOBISTE W JAWOROWIE.

W tych dniach opuszcza Jaworów sekretarz Wydziału Powiatowego p. mgr Józef **Pichocki**, przechodząc na własną prośbę do służby w administracji ogólnej. Mgr Pichocki dał się poznać jako sumienny urzędnik i ofiarny społecznik.

Równocześnie opuszcza miasto Jaworów długoletni komendant powiatowy P. P. komisarz **Holszański,** przeniesiony na równorzędne stanowisko do Niska. Kom. Holszański pozostawia miłą pamięć o sobie wśród społeczeństwa jaworowskiego.

Kaczanówka — podolski Lisków.

Poświęcenie młyna spółdzielczego.

Tworzy się na naszych oczach na podolskiej ziemi wielkie dzieło o historycznej wprost rozpiętości. Składa się to dzieło z kart, owianych trudem szarego dnia, bezgraniczną ofiarnością tarnopolskich działaczy, których pełna inicjatywa i towarzyszący jej czyn przebojem łamią piętrzące się przeszkody w szczytnym nad wyraz dążeniu do dźwignięcia podolskiej ziemi i bardzo gęsto rozsianych po niej osad polskich do granic należytego oświatowo-kulturalnego i gospodarczego wysokiego poziomu.

W głębokim zrozumieniu problemów, z tymi zagadnieniami związanych oraz w ciągłych dążeniach, aby odrobić to, co na przestrzeni lat niewoli uległo zaniedbaniu i ugruntować wyrwy, jakie na brzegu polskich osad czynił i podmulał wrogi nam żywioł, — działacze tarnopolscy z gen. Paszkiewiczem na czele realizują z dnia na dzień nowe placówki oświatowe, kulturalne, a zwłaszcza gospodarcze i wydobywają ze społeczeństwa polskiego podolskiej ziemi te wartości, jakie albo nienależycie ujmowane nie mogły spełniać swego zadania albo wprost z nim drzemały w oczekiwaniu bodźca, któryby je wyprowadził na teren planowo pomyślanej i skutecznie przeprowadzanej pracy nietylko ku dobru jednostki, ale i całego ogółu.

Wspólnymi siłami mierząc siły na zamiary działacze tarnopolscy wciąż znaczą swe zabiegi powstawaniem nowych placówek, tworzących właśnie owe **fragmenty wielkiego, wzniosłego dzieła, tworzonego na terenie województwa tarnopolskiego.**

Powstają tedy kościoły i kościółki, dźwigają się z posad domy ludowe, domy handlowe, rozwijają coraz intensywniejszą działalność spółdzielnie, kursy itp., wprost trudnoby wyliczyć te wszystkie zdobycze kulturalne, oświatowe i gospodarcze, które w ostatnim czasie osiągnięte zostały na terenie podolskiej ziemi.

I pod wpływem tej tak ważnej i doniosłej akcji Tarnopola, jako promieniującego w niej ośrodka, wieś i miasteczko podolskie przybiera inny wygląd. W miejsce dawnego wegetowania z dnia na dzień rozwinęła się aktywność w rozmaitych dziedzinach życia, w miejsce chodzenia w pojedynkę wspólne zabiegi pod znakiem spółdzielczości doprowadzają szybko do widocznych wyników. **Praca na wsi płynie tak wezbranym nurtem, że już niejedna wieś wyrasta do znaczenia wzorowego typu.** Takim w ostatnim czasie stała się

Kaczanówka, już nazywana na Podolu — „podolskim Liskowem".

I w całej pełni zasługuje Kaczanówka na to miano zaszczytne. Wieś, położona w powiecie skałackim, liczy około 3700 dusz, wśród nich 75 proc. polskich. O aktywności jej mieszkańców świadczy fakt, iż w ciągu dwóch lat ostatnich powstał w tej wsi nowy budynek dla 7-klasowej szkoły, wzniesiony został budynek Kasy im. Stefczyka, powstała dalej łaźnia, mleczarnia i piekarnia, odbudowany został Dom ludowy TSL., założono sieć sklepów spółdzielczych, sklep towarów bławatnych, warsztat kilimkarski a ostatnio wzniesiono

młyn spółdzielczy,

który w niedalekiej przyszłości dostarczy energii elektrycznej gminie. W projekcie przewidziane jest utworzenie przytułku dla nieuleczalnie chorych oraz budowa chodników.

A podkreślić należy, że ludność Kaczanówki nie jest ani zamożniejsza ani biedniejsza od wielu naszych wsi, w których przeciętny gospodarz pracuje na kilkumorgowym warsztacie rolnym, a pełnorolnych gospodarzy w naszym skromnym znaczeniu jest zaledwie mała garstka.

Ten wielki dorobek ostatnich kilku lat jest dziełem zgodnego współdziałania dworu, plebanii oraz gospodarzy miejscowych, którzy w należytym zrozumieniu wspólnej, zgodnej współpracy i wysiłków, osiąganych wspólnymi siłami, mogą tym poszczycić się, iż **Kaczanówka w ostatnich latach zmieniła swój wygląd,** przedstawiając typ wsi wzorowej, tworzącej przykład, godny do naśladowania dla innych wsi podolskich. Na tych tak świetnych kartach rozwoju Kaczanówki we wdzięcznym uznaniu nietylko całej wsi, ale i całego podolskiego rejonu, zapisali chlubnie swe nazwiska ci, którzy są

bene merentis dla tej wsi podolskiej:

Ks. proboszcz Tadeusz **Załuczkowski**, p. **Jaruzelska,** dalej Józef **Kowal**, Stanisław **Dupla**, Michał **Ossowski,** Piotr **Ossowski**, Józef **Surowicz**, Jan **Lis**, Ignacy **Zmora**, I. **Stelmach**, **Dmytryszyn**, Klemens **Kozak**, Julia **Kosiuk** i inni. A ci tak bardzo zasłużeni dla rozwoju Kaczanówki może nie osiągnęliby zamierzonego celu, gdyby nie był przyszedł z finansową pomocą prezes Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego, gen. **Paszkiewicz**. Pożyczka prawie bezprocentowa przyczyniła się przede wszystkim do realizacji wzniosłego dzieła, powstającego dzięki garstce ludzi, owianych dobrą wolą, odznaczających się ofiarnością i energią, zgodnych w działaniu i poświęcających się dla dobra ogółu. Tak dzięki dużym wartościom duchowym miejscowego społeczeństwa polskiego stała się Kaczanówka wzorową wsią i wysuwa się na czoło innych polskich wsi staropolskiego regionu.

Dzięki tedy miejscowemu społeczeństwu oraz poparciu Tarnopola powstał w Kaczanówce

duży, piękny i nowocześnie urządzony młyn spółdzielczy,

który poświęcony został w dniu 25. czerwca b. r. Poświęcenie młyna wyrosło do granic przepięknej uroczystości, która szerokim echem odbiła się o bliższą i dalszą okolicę. W uroczystości wzięła udział cała miejscowa ludność, przybył p. wojewoda Tomasz **Malicki,** gen. **Paszkiewicz**, ppułk. **Janusz**, członkowie Sekretariatu Porozumiewawczego w komplecie, delegaci LTR. i Lwowskiej Izby rolniczej, oraz liczni delegaci organizacyj społecznych.

Silny i wzniosły nastrój spotęgował się w tej przepięknej uroczystości z chwilą, gdy do zebranego tłumu przemówili: gen. **Paszkiewicz,** wojewoda **Malicki**, starosta **Rutkowski**, ks. kan. Tadeusz **Załuczkowski**, Franciszek **Kowalczuk** i Marian **Świętoszka.**

Po obchodzie miejscowe organizacje podejmowały gości przyjęciem w sali Domu ludowego TSL.

Stworzony został w Kaczanówce nowy warsztat gospodarczy, który na miejscowym terenie posiada dogodne warunki rozwojowe. Zorganizowany został na zasadzie spółdzielczości i na tej szerokiej podstawie organizacyjnej stanie się niewątpliwie poważnym dorobkiem wsi. Daleka wieś, oddalona zaledwie o 10 km. od granicy, promieniuje tedy szeroko znacznym rozmachem swej twórczej aktywności, toteż wieść o tym rozmachu wzbudzi bez wątpienia szczere i serdeczne uznanie całego społeczeństwa dla tych wzniosłych poczynań podolskiej Kaczanówki.

m.

Uroczystości polsko-węgierskie na Przełęczy Tucholskiej.

W dniu 25 czerwca na Przełęczy Tucholskiej odbyło się uroczyste zbratanie polskiego i węgierskiego Związku Myśliwskiego, zainicjowane przez Królewski Węgierski Związek Myśliwych „Hubertus". Zbratanie to zostało połączone z uroczystym przekazaniem narodowej flagi węgierskiej straży granicznej. W obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych polskich oraz węgierskich odbyło się uroczyste podniesiesienie na maszt flagi polskiej, następnie została odprawiona msza św. polowa, po której w czasie serdecznych przemówień została podniesiona na maszt flaga węgierska, zaś pod cokołem masztu złożono garść ziemi pobranej z węgierskiej strony granicy.



Zdjęcie obok zamieszczone, przedstawia pluton żołnierzy węgierskich przy bramie tryumfalnej na granicy polsko-węgierskiej na Przełęczy Tucholskiej, podczas uroczystości zbratania polskiego i węgierskiego Związku Myśliwskiego.

Znaczenie sezonowości w handlu.

Kilkakrotnie rocznie, zapobiegliwy kupiec przegląda swe zapasy magazynowe i w miarę potrzeby bądź je uzupełnia, bądź też, idąc za nakazem mody czy sezonu, zapas swój zmienia. Jedną z najdogodniejszych i najbardziej celowych okazji w kierunku zapoznania się z najnowszymi towarami sezonowymi to Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie, będące najbogatszym i najbardziej wszechstronnym przeglądem towarów zarówno pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego. Zanim więc zapobiegliwy kupiec zdecyduje się na uzupełnienie swych magazynów w sezonie jesiennym wpierw przypatrzy się najnowszym sortymentom na Targach Wschodnich, zbada ich wartość, cenę, wzięcie i t. d.

Tegoroczna rewia eksponatów targowych zapowiada się nader bogato i okazale.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO W JAWOROWIE.

W tych dniach odbył się w kościele parafialnym w Jaworowie ślub córki starosty powiatowego mgr B. Gawendy, panny **Ireny** z mgr Tadeuszem **Ciećkiewiczem.** Związek małżeński pobłogosławił w asyście miejscowego duchowieństwa ks. dziekan **Wróbel.**



Wizja szyldwacha niemieckiego... z roku 1939.

KURSY W POWIECIE JAROSŁAWSKIM.

W najbliższych dniach odbędą się w powiecie jarosławskim kursy samopomocy rolniczej dla przodowników i pomocników gromadzkich na wypadek wojny. Kursy te odbędą się w każdej gminie powiatu jarosławskiego, przy czym tak przodownicy, jak i pomocnicy, będą mianowani przez starostę na wniosek miejscowej organizacji gospodarczo - społecznej.

ŚWIĘTO MORZA W STRYJU.

Stryj uroczyście obchodził „Tydzień Morza", manifestując wraz z całą Polską na rzecz polskiego Bałtyku i polskiego portu — Gdańska. Na przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej nad rzeką Stryj zapłonęło symboliczne ognisko, inaugurując uroczystości morskie. Mieszkańcy, licznie zebrali się nad rzeką i wysłuchali w skupieniu okolicznościowego przemówienia.

Z KOLEI.

W kasach stacyjnych Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie są do nabycia rozkłady jazdy pociągów towarowych w najważniejszych komunikacjach wewnętrznych i międzynarodowych, ważne na rok 1939/40. Jeden egzeplarz kosztuje 3 zł.

Pomnik w Tołszczowie powiatu lwowskiego.



Zdjęcia WSCHOD-u przedstawiają: 1) Moment gdy ks. kan. Gieszczyński poświęca pomnik w Tołszczowie. Obok stoi starościna p. Zamecznikowa. — 2) Starosta p. Zamecznik przemawia do zebranej ludności i dziatwy.

Wieś Tołszczów w powiecie lwowskim święciła podniosłą uroczystość. Stanął tam pierwszy na ziemiach polskich pomnik ku uczczeniu odzyskania grodów czerwieńskich.

Wstał piękny ranek 11 z. m. Tłumny ludzi z okolicznych wiosek pieszo i furami ściągało do Tołszczowa ze wszystkich stron. Uroczystą mszę św. w miejscowej kaplicy, odprawił ks. kan. Jozafat **Gieszczyński**. W czasie mszy przygrywała orkiestra ułanów, przybyła ze Lwowa.

Po mszy św. ruszył wspaniały pochód przy dźwiękach orkiestry pod miejscowy Dom Ludowy. Tam właśnie stanął wspomniany pomnik. W pochodzie wśród wielu organizacyj szły także oddziały Związku „Młodej Polski", we wspaniałym ordynku ze sztandarem.

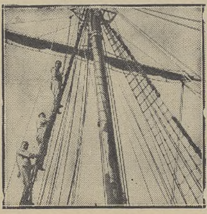
Przy dźwiękach Hymnu państwowego podniesiono na maszt flagę państwową. P. starościna **Zamecznikowa** odsłoniła pomnik, a ks. kan. Gieszczyński dokonał poświęcenia. Oczom zgromadzonych ukazał się srebrnopióry Orzeł na czerwonym tle, wykonany płaskorzeźbą na płycie, umieszczonej na wysokim cokole z kalenitu. I popłynęły teraz do stóp pomnika prześliczne pieśni i deklamacje, wykonane przez chóry młodzieżowe i dziatwę szkolną miejscową i okoliczną. Wśród tych wybił się trzygłosowy chór dziatwy z Dawidowa pod kierownictwem p. **Samborskiego**. A potem przemawiali kolejno: starosta powiatowy p. Leon **Zamecznik**, mjr **Wiernicki**, inspektor szkolny p. Rudolf **Janiszewski**, delegat Związku „Młodej Polski" i inni. Padały z pod pomnika słowa twarde, mocne i dumne, utwierdzając w duszach zgromadzonych wiarę i ufność w siłę mocarstwową Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Na zakończenie wszyscy zgromadzeni odśpiewali: Nie rzucim ziemi. Po uroczystości odbyła się zabawa ludowa przy dźwiękach muzyki wojskowej.

Pomnik stanął staraniem miejscowego komitetu z p. Feliksem **Madejewskim**, zarządcą lasów hr. Potockiego, na czele.

Ogólny zachwyt budziła wspaniała dekoracja pomnika z gałązek brzozy, wykonana przez kierownika miejscowej szkoły p. Marcina **Bulaka**.

Uczestniczka.

Zbrojenia morskie na Bałtyku.



Ćwiczenia oficerów polskich na masztach „Zawiszy Czarnego".

Zbrojenia morskie na Bałtyku nie miały nigdy charakteru lokalnego, lecz przeciwnie — były zawsze funkcją polityki światowej. Bałtyk — Morze Śródziemne Północy — odgrywał w dziejach Europy taką samą ważką rolę, jak jego południowy odpowiednik. Flota rosyjska płynęła zeń na Lewant i Daleki Wschód, flota niemiecka bazowała na nim swe pancerne eskadry, flota angielska wpływała nań niejednokrotnie od czasów Iwana Groźnego, aż po czasy Napoleona i wojny Krymskiej. Również w czasie ostatniej wojny, kilka brytyjskich okrętów podwodnych wpłynęło na Bałtyk, gdzie akcja ich dała duże rezultaty.

Dlatego też sił floty niemieckiej nie można uważać za przeznaczone wyłącznie na Bałtyk, bo Bałtyk jest niejako funkcją strategiczną Morza Północnego i odwrotnie. Flota niemiecka musi być podzielona między te dwa morza, połączone ze sobą wąską wstęgą Kanału Kilońskiego. Oczywiście można flotę tę przerzucać z jednej strony Półwyspu Jutlandzkiego na drugą, bądź przez kanał, bądź przez Cieśniny Duńskie — ale jest to za każdym razem związane z dużą stratą czasu, a nawet z pewnym ryzykiem.

Trudno więc dziś określić, która flota jest silniejsza na Bałtyku — niemiecka, czy sowiecka. Pierwsza jest wprawdzie liczniejsza, ale za to posiada bardzo rozległe zadanie strategiczne, wymagające obecności znacznej części jej sił na Morzu Północnym. Druga jest całkowicie skoncentrowana w Zatoce Fińskiej.

Flota niemiecka liczy, w chwili gdy piszemy te słowa, w okrętach gotowych — dwa pancerniki po 26.000 ton każdy, trzy po 10.000 ton, 2 krążowniki ciężkie po 10.000 ton, sześć krążowników lekkich po 6.000 ton, 22 kontrtorpedowce, 12 torpedowców, 8 eskortowców, 51 okrętów podwodnych (w tym około 30 małych po 250 ton, reszta po 500 i 740 ton) oraz kilkadziesiąt okrętów pomocniczych. W budowie posuniętej znajdują się już na wodzie dwa nadpancerniki po 35.000 ton, jeden krążownik 10.000 ton, jeden lotniskowiec, kilkanaście kontrtorpedowców i torpedowców oraz kilkanaście okrętów podwodnych. W budowie dalszej — nadpancernik, lotniskowiec, 2 krążowniki ciężkie i 4 lekkie oraz szereg okrętów podwodnych.

Trzeba jednak przyjąć pod uwagę, że z floty tej, której górną granicę w roku 1941 będzie można określić na pół miliona ton, **tylko nieznaczna część będzie w stanie stale operować na Bałtyku**. Reszta może czynić tylko sporadyczne wypady — przebywając raczej na wodach Morza Północnego lub na otwartym Atlantyku, gdzie jej przeznaczeniem będzie szkodzić handlowi morskiemu Anglii i Francji.

Przechodząc z kolei do Rosji, widzimy dwa starsze pancerniki okresu wojennego po 23.000 ton, dwa krążowniki nowoczesne po 8.000 ton, jeden lotniskowiec 9.000 ton, 8 wielkich i 17 średnich kontrtorpedowców, 12 eskortowców i około 50 okrętów podwodnych. Wraz z okrętami pomocniczymi wynosi to około 250.000 ton, przy czym trudno o cyfry dokładne, albowiem **Związek Sowiecki bardzo surowo przestrzega tajemnicy wojskowej**.

Co się tyczy okrętów będących w budowie — to w tej chwili znajduje się na stoczni leningradzkiej jeden nadpancernik (35.000 ton) a dwa podobne mają być budowane w Ameryce. Trzy krążowniki po 8.000 ton są już na wodzie, trzy dalsze oraz pewna ilość jednostek lżejszych — w budowie. W budowie jest też drugi lotniskowiec i kilka okrętów podwodnych.

Trzecią z kolei na Bałtyku jest **flota szwedzka**, której tonaż można określić w przybliżeniu na 80.000 ton. Składa się ona z trzech pancerników obrony wybrzeży po 7.500 ton, dwóch krążowników (w tym jeden lotniczy) po 4.500 ton, 12 kontrtorpedowców, 16 okrętów podwodnych oraz, jak zwykle, sporej ilości mniejszych obiektów pływających (traulerów, kanonierek, ścigaczy itd.). W budowie znajdują się dwa kontrtorpedowce, dwa okręty podwodne i kilka ścigaczy, w projekcie — nowy pancernik.

Czwarte miejsce co do tonażu zajmuje **Dania,** ale Polska bije ją już zarówno nowoczesnością, jak i bojowymi zaletami okrętów. Tonaż duński — około 25.000 ton, jest na ogół albo przestarzały, albo złożony z okrętów najmniejszego typu (torpedowce po 300 ton, okręty podwodne takież lub jeszcze mniejsze). Torpedowców tych jest 17, ale co najmniej połowa nie przedstawia już wartości bojowej, okrętów podwodnych 12. Nadto dwa stare pancerniki obrony wybrzeży po 3.500 ton i nieco okrętów pomocniczych. W budowie stawiacz min, dwa okręty podwodne i dwa torpedowce.

Flota polska, wprawdzie nie stojąca we właściwej proporcji do naszej polityki i do naszych interesów morskich, przedstawia sobą, jak wiemy, 4 nowoczesne kontrtorpedowce (2 po 2.150 ton i 2 po 1.600 ton), 5 okrętów podwodnych (2 po 1.173 i 3 po 980 ton), stawiacz min (2.250 ton) oraz kilka okrętów mniejszych. W budowie znajdują się 2 kontrtorpedowce, 2 okręty podwodne, 4 ścigacze.

Finlandia posiada małą, ale sprawną, przystosowaną do obrony szker i cieśnin fińskich flotę. Jej rdzeń stanowią dwa pancerniki obrony wybrzeży po 4.000 ton. Flotylla podwodna składa się z pięciu okrętów. 7 ścigaczy i kilka kanonierek uzupełnia skład tej floty.

Estonia ma dwa okręty podwodne, stary torpedowiec i kilka kanonierek, a **Łotwa** — dwa okręty podwodne i kilka okrętów pomocniczych. **Litwa** — jedną kanonierkę.

Tak oto w krótkim zarysie przedstawiają się siły zbrojne na Bałtyku, których rozbudowa, szczególnie jeśli idzie o Niemcy i Rosję, ulega szybkiej ewolucji.

Co się tyczy Polski, to dalsza rozbudowa marynarki wojennej jest dla niej nakazem chwili. Flota wojenna musi stać się gwarantką naszych poczynań gospodarczych, naszej pracy na świecie i na morzu, a zarazem strażniczką świętych granic morskich Rzeczypospolitej. Nie chodzi o to, aby była silniejsza od flot Niemiec czy Rosji, ale musi posiadać odpowiedni ciężar gatunkowy, by powstrzymała wroga od zaborczych zakusów, a przyjacielowi pokazała, że jesteśmy nie uciążliwym, lecz właśnie pełnowartościowym sprzymierzeńcem.

J. G.

„Święto Morza" we Lwowie.

Żywiołowa manifestacja społeczeństwa. - Przemówienie dr Węgrzynowskiego.

„Święto Morza" obchodzono we Lwowie nader uroczyście. Miasto było udekorowane flagami o barwach państwowych i miejskich. Po ulicach odbywała się zbiórka do puszek na flotę morską. Punktem kulminacyjnym manifestacji na rzecz polskiego Bałtyku było zebranie wielotysięcznych tłumów mieszkańców w ulicy Akademickiej przed pięknie udekoronowanym gmachem Izby przemysłowo - handlowej, przed którym na wysokim maszcie powiewała polska bandera.

Przybyli przedstawiciele władz z radcą Urzędu wojewódzkiego **Bodnarem** i wicestarostą grodzkim dr Lucjanem **Dembowskim** na czele, Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej z prof. dr **Niemczyckim,** reprezentanci różnych instytucyj i zrzeszeń oraz wszelkie związki kombatanckie z sztandarami i reprezentacyjna orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.



Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza".

Po wysłuchaniu przemówienia Pana Prezydenta R. P. Prof. **Mościckiego,** transmitowanego przez radio, z balkonu Izby przemysłowo - handlowej do zebranych tłumów przemówił **dr Lesław Węgrzynowski** następująco:

Obywatele stolicy Ziemi Czerwieńskiej królewsko stołecznego miasta Lwowa!

Miasto Lwów zawsze wierne i czujne leży na dziale wód. Z jednej części płyną wody do morza Czarnego a z drugiej do morza Bałtyckiego.

Na dziale wód rozsiadło się miasto, które z natury swojego położenia było pośrednikiem i łącznikiem między wschodem, morzem Czarnym a zachodem i morzem Bałtyckim.

Z wyżyn Wysokiego Zamku, bystrymi oczyma widzi obywatel lwowski, spozierając w siną dal — całą krainę Polski. Poprzez żyźną Ziemię Czerwieńską Małopolskę, Kujawy i Mazowsze. Poprzez Wielkopolskę i Pomorze sięga wzrokiem aż po granice dzisiejszej Polski i widzi w okowach Śląsk Opolski a za granicami na polskiej ziemi, jęczącej w niewoli niemieckiej, półtora miliona naszych rodaków.

I oczyma duszy widzi srebrzystą wstęgę królewskiej rzeki naszej Wisły, toczącej swe fale hen aż po polskiego brzegi — morza. Wsłuchując się pilnie — słyszy z wichrami niesione radosne odgłosy syren naszej marynarki wojennej i handlowej z Gdyni...

Ale z tymi odgłosami słyszy również głęboki i przenikliwy głos Ziemi Polskiej — Ziemi, której każda grudka przesiąkła krwią i znojem polskim. Ziemi zdradą nam zabranej, Prus Wschodnich i części Pomorza, na której leży Gdańsk.

Lwów miasto, które było przedmurzem i bastionem Polski — **silniej i mocniej odczuwa potrzebę morza i jego znaczenie**. Lwów rozumie i czuje, może jak żadne miasto Polski, powiewy polskiego morza i zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że morze, to nasze polskie morze, którego ledwie skrawek powrócił w nasze władanie, wbrew logice i prymitywnej sprawiedliwości, **to płuca Polski.**

Że bez tego morza Polska, jako mocarstwo, a nawet jako wolne Państwo istnieć nie może, że bez morza Polska żyć nie będzie mogła i że go potrzebuje tak, jak potrzebuje każda istota żywa powietrza. To też **nie tylko odebrać ale i ruszyć nawet nie pozwoli nikomu i bronić go będzie tak, jak broni każde stworzenie życia.**

Nie tylko rozum dyktuje nam potrzebę morza, ale dyktuje nam również instynkt nieomylny narodu.

Na to, by wyrwać nam morze — trzeba nam wyrwać z piersi naszych serca a z tym życie!

Polskie ziemie nadmorskie, to ziemie, które muszą wrócić do Polski!

Wszak na tych ziemiach od wieków żyje krew z krwi naszej, kość z kości naszej Polak - mazur a jest ich 350 tysięcy. Chyba Boga Sprawiedliwego nie ma na niebie!

Wszak Gdańsk — to miasto jedno z najwierniejszych miast w Rzeczypospolitej, klejnot korony królewskiej polskiej. Gdańsk, który krwią spłynął w roku 1309, gdy dzicy drapieżcy z krzyżem na płaszczach zdradą go wzięli i ludność wyrżnęli, a który w roku 1454 radośnie obchodził powrót do macierzy.

Gdańsk, który jeszcze w 1765 roku, składając hołd królowi Stanisławowi Augustowi w ręce wysłannika królewskiego biskupa Ostrowskiego, ustami swego syndyka mieszczanina gdańskiego Legnicha oświadczył: „niech nam Bóg nie będzie łaskaw, gdybyśmy tą przysięgę mieli kiedykolwiek złamać" — i nie złamał wierny Gdańsk i jego mieszkańcy tej przysięgi. Gdy bowiem w 1793 roku wojska zdradzieckiego króla pruskiego podeszły i zdobywały Gdańsk — **Gdańsk wierny przysiędze bronił się zaciekle.**

Dzisiaj pamiętamy gdańszczanom wierność dla Rzeczypospolitej i zapewniamy ich, jak i ludność Prus Wschodnich, iż Polska o nich nie zapomni i że Bóg Sprawiedliwy, może wkrótce już zezwoli na naprawienie tej krwawiącej ciągle krzywdy polskiej.

Zapomnieli dzisiejsi władcy tej polskiej ziemicy, tych polskich ziem nadmorskich o Psiem Polu, o Płowcach, o Grunwaldzie.

Zapomnieli o tylokrotnych na klęczkach na krzyż zaprzysięganych przysięgach wiernopoddańczych i hołdach, składanych Najjaśniejszym Królom polskim i śmią dziś żądać od nas jeszcze jakichś dalszych uprawnień i ustępstw.

Zapomnieli w końcu o tym, iż **plebiscyt w roku 1920 był krzyczącą niesprawiedliwością, był krzywdą, jedną z największych, jakie wyrządziła zwycięska wówczas Entanta Polsce, że my tego plebiscytu, przeprowadzonego w chwili, gdy wojska bolszewickie podchodziły pod Warszawę, a cała Polska w ogniu walki stała, nigdy nie uznamy.**

Gdańsk, Prusy wschodnie i Śląsk opolski był od wieków ziemiami polskimi. Do dzisiaj te ziemie zamieszkuje ludność polska, częściowo tylko gwałtem i przemocą zniemczona. **Żądanie zwrotu tych ziem, żądanie władania nad ujściem Wisły jest żądaniem sprawiedliwym i musi być jako takie przez cały świat cywilizowany uznane!**

Lwowianie, Wy, w których sercach płonie gorąca i bezbrzeżna miłość ojczyzny, Wy, w których żyłach krąży krew szybciej, a krew ta jest gorętsza i bardziej czerwona niż gdzie indziej w Polsce, Wy, którzyście w ciągu wieków dali tyle dowodów bohaterstwa, cnót żołnierskich i bezgranicznej ofiarności mienia i życia dla ojczyzny, Wy, mieszkańcy miasta zawsze wiernego, kawalera Krzyża Virtuti Militari, miasta żołnierza, **przysięgnijcie na pamięć rycerzy**, których kości rozsiane są po Waszej ziemi, **na pamięć krwi,** którą przesiąkła każda grudka Ziemi Czerwieńskiej, **na pamięć Waszych najbliższych ojców, braci i synów, matek i sióstr, na pamięć Orłów i Orląt leżących na cmentarzu Obrońców Lwowa i tych, których kryje Mogiła Zadwórzańska, przysięgnijcie, wznosząc prawice Wasze ku Niebu i wzywając Boga Sprawiedliwego na świadka:**

Przysięgamy my wierne syny naszych Ojców:

Odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec!... Nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać!... Dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomnażać!... Braci naszych za kordonem, nierozerwalną część Narodu Polskiego, wspomagać i bronić!... Na rozkaz Wodza Śmigłego Rydza nie tylko bronić, ale z powrotem przyłączyć ziemie oderwane od Macierzy!

Tak nam dopomóż Bóg!

Przysięgę tę zebrani chóralnie powtarzali za dr Węgrzynowskim, po czym odśpiewali Rotę.

Przemówienie dr Węgrzynowskiego, przyjmowane entuzjastycznie przy huraganowych oklaskach zebranych tłumów mieszkańców, wywarło wielkie wrażenie i było transmitowane przez radio.

Powiat łańcucki przekształca się w ośrodek przemysłowy.

Łańcut, jedno z mniejszych miasteczek Centralnego Okręgu Przemysłowego, leżące tuż koło Rzeszowa, niejednokrotnie gościło u siebie najwybitniejsze osobistości świata politycznego Europy. Mimo to było to zawsze jedno z najbiedniejszych miasteczek, nie posiadające prawie widoków na przyszłość. Powiat łańcucki bowiem należy do najbardziej zaludnionych powiatów Małopolski o charakterze wybitnie małorolnym.

Dopiero stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego pozwoliło Łańcutowi pomyśleć o lepszej przyszłości. Miastem i okolicą zainteresowali się przemysłowcy.

Dzięki temu Łańcut stopniowo począł zamieniać się w ośrodek przemysłowy. W Sarzynie powstały wielkie zakłady przemysłowe oraz mechaniczna piekarnia, dostosowana do zaspakajania potrzeb okolicznych zakładów.

W Łańcucie uruchomiono fabrykę acetylenu, powiększono znacznie fabrykę sukna w Rakszawie, a obecnie przystąpiono do rozbudowy zakładów przemysłowych dla produkcji alkoholu, eteru itp.

Zakłady te będą przystosowane do wytwarzania alkoholu absolutnego, wchodzącego w skład mieszanki napędowej dla motorów spalinowych. Zastosowane tutaj będą specjalne aparaty rektyfikacyjne, odwadniające zupełnie spirytus.

Jak widzimy Łańcut w stosunkowo krótkim czasie zmienił radykalnie swe oblicze.

Poświęcenie chorągwi Z. S. i dar dla Armii w Podhajcach.

Imponującą uroczystość przeżyło miasto i powiat Podhajce w czasie Powiatowego Święta W. F. i P. W. oraz poświęcenia chorągwi Związku Strzeleckiego.

Święto rozpoczęło się nabożeństwem w kościele parafialnym, w czasie którego przygrywała orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie i po poświęceniu chorągwi strzeleckiej, oddziały Z. S. oraz wszystkie organizacje społeczne udały się na rynek, gdzie komendant Powiatu Z. S. p. Tomasz **Skrzynowski** złożył raport pułk. **Semerdze**.

Na uroczystość tę przybyli pp.: prezes Zarządu nacz. Władysław **Klimczak** jako przedstawiciel Komendy Głównej Związku Strzeleckiego, starosta powiatowy Jerzy **Suchorski**, komendant Obwodu P. W. Brzeżany kpt. Adam **Będzikowski,** komendant Obwodu P. W. Tarnopol kpt. Władysław **Kruczkowski**, komendant powiatowy P. W. Podhajce kpt. Bronisław **Jaworski,** komendant Podokręgu Z. S. kpt. Marian **Kilarski,** inspektor szkolny Franciszek **Mittek** oraz wielu gości wojskowych i cywilnych.

Po uroczystym wbijaniu gwoździ do drzewca chorągwi i wręczeniu jej komendantowi Powiatu Z. S. przemawiali pp. pułk. **Semerga** i nacz. **Klimczak**.

W ramach tej uroczystości odbyło się również wręczenie Armii jednego **karabinu ręcznego,** ufundowanego przez **hufiec Z. S. w Złotnikach.** Karabin ten wręczał strzelec Konstanty **Faliński,** który w szczerych słowach wypowiedział, że hufiec złotnicki, składający się z kilkunastu strzelców, nie mógł zdobyć się na większą ofiarę, jednak karabin ten niech będzie zadatkiem, że w razie potrzeby podhajeckie społeczeństwo gotowe jest oddać nie tylko mienie, ale życie swoje na usługi Ojczyzny.

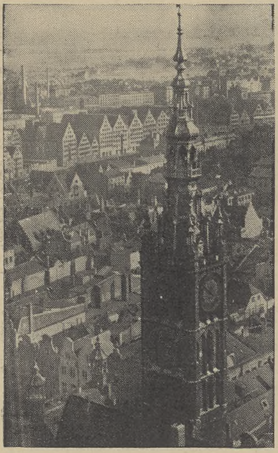
Po defiladzie odbyło się rozdanie cennych nagród zawodnikom, którzy brali udział w zawodach strzeleckich i sportowych, a następnie wspólny żołnierski obiad.

W godzinach popołudniowych odbył się festyn, urządzony staraniem Wydziału Pracy Kobiet Z. S. a następnie w salach „Sokoła" zabawa.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

LWOWIACY Z PIEŚNIĄ POLSKĄ W GDAŃSKU.

Serdeczne przyjęcie śpiewaków polskich przez gdańszczan.



Ratusz w Gdańsku przy ul. Długiej. Na pierwszym planie wieża ratuszowa ze statuą króla Zygmunta Augusta. Stanowi ona dokument historycznej przeszłości miasta Gdańska, związanego ściśle od wieków z Rzeczypospolitą Polską.

Wyjechał ze Lwowa pociąg popularny Ligi Morskiej, wiozący kilkuset lwowiaków nad Bałtyk. Udawali się oni tam, aby poznać Pomorze i polskie morze, by tym bardziej ukochać ten piękny zakątek Rzeczypospolitej. Wśród tej rzeszy lwowiaków — pół setki tzw. Echistów (członków Polskiego Tow. Śpiewackiego „Echo Macierz") obrało sobie głębszy cel wycieczki. Ruszyli oni nad Bałtyk nie po to, aby rozkoszować się widokiem fal morskich i odpoczywać na przemiłej plaży, lecz po to, aby tam w Gdyni i Gdańsku służyć ogólnej sprawie i pieśnią wzmocnić jeszcze ducha i siłę tamtejszego społeczeństwa.

Specjalnie Gdańsk stał się celem wędrówki Echistów. Nie powstrzymały ich zapowiedziane w tym czasie zjazdy szturmówek hitlerowskich, parady, pochody, uroczystości brunatne i możliwość prowokacyj. Pchały ich do Gdańska serca polskie i ambicja lwowska, aby w nowej auli pięknego gmachu gimnazjum polskiego pierwsi wystąpili lwowiacy, aby z piersi orląt lwowskich poraz pierwszy zabrzmiał w tym budynku hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Z Gdyni wyruszył duży autobus, wiozący Echistów i jedną „dla dekoracji" śpiewaczkę Denis **Słoniewską**. Na granicy wolnego miasta Gdańska powitał ich reprezentant Macierzy Szkolnej prof. **Gaweł**.

Wjeżdziając w mury Gdańska, po raz pierwszy w życiu wielu Echistów zobaczyło las czerwonych chorągwi z swastyką. Jakiś echowy dowcipniś odezwał się, że ta dekoracja zarządzona została na powitanie lwowiaków, którzy oficjalnie przyjeżdżają do Gdańska w ważnej misji narodowej. Odezwanie się to zwiększyło u Echistów humor, który ciągle towarzyszył w całej tej eskapadzie. Tak jakoś dziwnie złożyło się, że szturmówki hitlerowskie na jednej z większych ulic, którędy autobus echowy przejeżdzia, utworzyły szpaler, jakby lwowiacy mieli zrobić przegląd. Z wyższych przyczyn autobus stanął w pewnej chwili wśród morza brunatnych koszul. Wytworzyła się sytuacja niesamowita. Jednak mimo to wesołych nadpełtwiaków nie opuszczał humor i przejawiał się on w rozmaitych powiedzeniach i odezwaniach się.

Szturmowcy wpatrywali się w autobus. Ale coś ich oślepiło, zagazowało i zasugerowało, gdyż nie ważyli się znieważyć orląt lwowskich i nie pozwolili sobie na żadną prowokację.

Autobus ruszył i pomknął naprzód, zajeżdziając przed gmach gimnazjum Macierzy Szkolnej. Tu brać echową powitał dyrektor gimnazjum **Augustyński**, oprowadzając ją po całym imponującym gmachu. Podziwiano piękne sale szkolne, urządzone wedle najnowszych wymogów, pomocy naukowe i ze smakiem oraz z dużym artyzmem wykończoną obszerną, jasną aulę ze sceną. Zwracały uwagę w tej auli artystyczne wymalowane herby większych miast Polski i Gdańska.

Gdy kurtyna podniosła się, publiczność tłumnie zebrana powitała oklaskami lwowiaków. Witano Lwów, ten symbol wiernego miasta, witano orlęta lwowskie. Umilkły oklaski. Po chwili zabrzmiał Hymn Narodowy i „Hymn do Bałtyku" Nowowiejskiego. Lwowiacy uderzyli w ton patriotyczny i wieczór przybrał charakter uroczystości narodowej. Płynęły pod umiejętną dyrygenturą Jerzego **Kołaczkowskiego** i jego zastępcy dr St. **Schmidta** pieśni polskie, nasze, piękne, którymi lwowiacy brali i podbijali serca rodaków gdańskich.

W Gdańsku pragnęli Echiści wszystko wyśpiewać, co czują i myślą. I nie oszczędzali się i szafowali ofiarnie swymi pięknymi głosami, dawali swoje potężne forte, aby głos ich był słyszalny nawet poza mury auli. Zapał, entuzjazm i temparament lwowski ich ogarniał, co przebijało się w wykonaniu utworów. A jednak nie zapomnieli oni o stronie artystycznej, która wypadła bez zarzutu.

Wykonawcy i słuchacze rozumieli się wzajemnie, czuli i myśleli jednakowo. Złączyła ich wszystkich pieśń polska, która wyrażała to, co nurtuje w sercu całej Polski.

Po produkcjach Echa i bardzo udatnym występie p. Denis-**Słoniewskiej** ze Lwowa, **Szczepko** i **Tońko** uderzyli w strunę pogodną i wesołą. Miało to swoje uzasadnienie i tę głęboką myśl, że nawet w najpoważniejszej chwili (a więc dzisiaj) powinien nam towarzyszyć humor, bo on jest czynnikiem, który dodaje sił i wzmacnia sferę ducha i ciała. Gdzie jak gdzie, ale we Lwowie humor był i jest nieodstępnym towarzyszem jak i piosenka. A jednak gdy trzeba było czynu, to bili się starzy, młodzi, dzieci i kobiety, ale humor i pogoda ducha i myśli nie odstępowały ich.

Szczepko i Tońko (**Wajda** i **Vogelfänger**) dali upust wesołości, humorowi i temperamentowi i tę wesołość narzucili publiczności, która bawiła się, cieszyła, śmiała i klaskała. Od czasu do czasu przemycali oni jakąś głębszą myśl (np. F. O. N.), która szła niby na karb humoru i była tym humorem skrzętnie przesłonięta. A jednak tę myśl publiczność potrafiła wyłowić i zrozumieć i dawała temu odpowiedni wyraz.

Po drugiej części programu, wykonanej piękniej i potężniej, serca gdańskich Polaków silnie zadrgały i przemówiły przez usta dyrektora gimnazjum **Augustyńskiego,** który, wręczając Echistom kwiaty z pięknymi szarfami od Macierzy Szkolnej i Czerwonego Krzyża, wyraził im w imieniu polskiego Gdańska podziękowanie za ich pienia i za górne chwile, jakie Polonia gdańska na tym wieczorze przeżywała.

Następnie prezes Echa Macierzy dr Kazimierz **Waligórski** w przemówieniu pełnym zapału, dał wyraz uczuciom, jakie żywi cała Polska dla rodaków gdańskich i oświadczył, że zjawienie się lwowiaków było — w tym momencie przełomowym — nakazem serca, chwili i obowiązkiem narodowym.

A gdy padło z ust dr Waligórskiego pod adresem młodzieży wezwanie, ażeby ona w razie potrzeby poszła w ślady lwowskich orląt, cała publiczność, a szczególnie młodzież odpowiedziała owacjami na cześć Lwowa i lwowiaków.

Po tych owacjach, pieśń żołnierska Galla zakończyła ten uroczysty wieczór.

Lwowscy Echiści pozostawili jaknajlepsze wspomnienie w Gdańsku, pozostawili pieśń polską, pełną mocy i rozmachu, która może niezadługo zrodzić nowe orlęta gdańskie.

Stały rozrost działalności oświatowej T. S. L.

We Lwowie odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, pod przewodnictwem prezesa p. Witolda **Ostrowskiego**. Sprawozdania wykazały, że w roku bieżącym powstały 33 nowe Koła i 26 nowych bibliotek stałych T. S. L.; odbyło się przy udziale instruktorów oświatowych T. S. L. 20 konferencyj powiatowych i rejonowych pracowników oświatowych T. S. L., na których były omawiane sprawy programu i organizacji pracy; urządzono 21 wieców oświatowych; 4 kursy dla przodowników oświatowych; 4 wystawy książki; 25 kursów instrukcyjnych dla kierowniczek półkolonij letnich, na których przeszkolono 1.700 nowych kandydatek na kierowniczki półkolonij. Instruktorzy oświatowi T. S. L. odbyli 340 wyjazdów. Były to wyjazdy lustracyjne, organizacyjne i instrukcyjne.

Liczba 60 szkół powszechnych, utrzymywanych obecnie przez T. S. L., dojdzie na początku nowego roku szkolnego do 100 szkół. Powstaną też dwa nowe gimnazja, mianowicie **w Skałacie i w Monasterzyskach,** 2 jednoroczne szkoły przysposobienia kupieckiego, mianowicie **w Brzesku i w Kolbuszowej,** oraz internatowy uniwersytet wiejski **w Bestwince** w powiecie bialskim.

Zarząd Główny obradował też nad programem obchodu, przypadającego w roku 1941 — 50-lecia T. S. L. tudzież nad wyborem miejsca i terminu Walnego Zjazdu T. S. L. w roku 1939. Uchwalono zwołać Walny Zjazd po wakacjach do Krakowa.

Polskie hurtownie dla polskich rozsprzedawców.

Co zrobiono i co jeszcze zrobić się musi!

WSCHÓD otrzymuje następujące uwagi:

W procesie unaradawiania naszego handlu przywykliśmy kłaść nacisk główny na wzajemny stosunek konsumenta do sklepu datajlicznego. **Sieć komórek handlowych detajlicznych**, o ile ma spełnić należycie stawiane jej w tym kierunku wymagania — **musi mieć jednak oparcie o placówki hurtowne, któreby znajdowały się w rękach polskich.** Bez oparcia się o hurtownie polskie sklepy detajliczne będą nadal ekspozyturami handlu obcego a świadome wysiłki społeczeństwa polskiego, garnącego się do polskich detajlistów, uległyby zmarnowaniu.

O POLSKIE ŹRÓDŁA NABYCIA DLA DROBNYCH ROZSPRZEDAWCÓW.

Troską zatem pierwszorzędną dla uświadomionego społeczeństwa, zdążającego do zmiany stanu posiadania w handlu na rzecz polskiego elementu, jest **zapewnienie polskich źródeł nabycia dla drobnych rozsprzedawców.** Hurtownie jednak są dotąd jeszcze niestety domeną obcego handlu. I dlatego witamy każdy objaw inicjatywy polskiej w tym kierunku, jakoteż z całą sympatią odnosimy się do placówek hurtowych polskich, jakie na tym trudnym odcinku gospodarczym prowadzą swą pionerską pracę.

Na naszym terenie miejscowym zanotować możemy pouczający przykład dla innych, czego można dokonać przy zgodnym wysiłku i zapobiegliwości nielicznych jednostek, owianych dobrą wolą i wiarą w dobrą sprawę. Z odbytego w dniu 26 czerwca br. **Walnego Zebrania Okręgowej Hurtowni Kółek Rolniczych we Lwowie,** spółdzielni mieszczącej się przy ul. Chorąźczyzny 12, **skonstatować możemy stały i pomyślny rozwój tej placówki handlowej, zaopatrującej w towary spożywcze, kolonialne, artykuły gospodarcze, rolnicze, węgiel i materiały budowlane przede wszystkim detajliczne sklepy kółek rolniczych** stanowiące zwartą dziś i świadomą swych celów całość organizacyjną, a poza tym i sklepy detajliczne kupiectwa prywatnego polskiego, dla którego nie są obojętnymi źródła nabycia towarów przez nie prowadzonych.

Z rzeczowych obrad Zebrania, odbytego pod kierownictwem dr Jana **Dębskiego** i ciekawych sprawozdań cyfrowych dowiedzieliśmy się, **że placówka ta, założona przed kilku laty z minimalnymi kapitałami, potrafi już dziś wydrzeć prawie milion rocznego obrotu hurtowego, który dotąd przepływał do kieszeń obcych hurtowników!**

To już jest cyfra pokaźna, która świadczy, że ta placówka hurtowa na naszym terenie ma coś do powiedzenia i że jej ciężar gotówkowy dla wielu fabryk polskich jest silnym punktem oparcia. Bo **naturalną konsekwencją rozszerzania obrotów Hurtowni tej jest odpowiednio urastająca sprzedaż fabrykatów polskich, wypracowanych polskim kapitałem i przez polskiego pracownika.** Dochody, osiągnięte przez hurtownie z tak pomnożonych obrotów, to nie tylko zapewnienie chleba dla wielu pracowników polskich placówki samej, ale pośrednie zapewnienie dochodu fabrykom polskim i polskiemu rzemiosłu, czyli w całokształcie służenie celowi, jaki całe uświadomione społeczeństwo polskie rozumie doskonale i do którego zdąża.

Poza sklepami Kółek Rolniczych i sklepami detajlicznymi prywatnymi Lwowa i okolicy duży zastęp odbiorców Hurtowni stanowią klasztory męskie i żeńskie Lwowa. Jest to objaw naturalny i zdziwilibyśmy się, gdyby ze sprawozdań, wygłoszonych na zebraniu, nie skonstatowano tych gospodarstw w gronie klientów polskiej Hurtowni. Z ciepłych słów, skierowanych przez Zarząd Hurtowni pod adresem o. o. Przełożonych i s. s. Przełożonych klasztorów oraz Instytucyj użyteczności publicznej, wnioskować możemy, że z tej strony Hurtownia polska spotyka się ze zrozumieniem i poparciem.

HURTOWNIA POLSKA NIE OTRZYMAŁA KONCESJI TYTONIOWEJ.

Przykro uderzyły nas uwagi sprawozdania, **że poważna hurtownia polska, będąca źródłem nabywania towarów dla kilkuset detajlistów, nie uzyskała koncesji na hurtownię tytoniową** mimo dwukrotnych zabiegów, a z uwag obecnych sklepów Kółek Rolniczych okazuje się, że po tytoń, którego we własnej hurtowni z innymi towarami dostać nie mogą, zmuszeni są jeździć do hurtowni tytoniowej, prowadzonej przez obcego koncesjonariusza we Lwowie.

Słyszymy i uwierzyć nie możemy własnym uszom!

Na 13 hurtowni tytoniowych we Lwowie, rozdzielonych między „uprzywilejowanych", nie znalazł się argument dla zorganizowanej polskiej placówki hurtowej.

Na ogół jednak stwierdzić można stały coroczny wzrost hurtowni o 20 proc., co świadczy, że placówka ta spełnia swe zadania na rynku gospodarczym i jest potrzebnym punktem oparcia dla drobniejszych komórek handlowych polskich na terenie okręgu lwowskiego.

Nadwyżka bilansowa za rok 1938 została przez Walne Zebranie przeznaczona w dużej mierze na dywidendę od wpłaconych udziałów i na premię dla członków od zakupów, uskutecznionych w spółdzielni, poza tym na różne cele kulturalne i oświatowe, jak na Liceum Spółdzielcze we Lwowie i budowę kościoła w Lewandówce.

Obecni na zebraniu po dyskusji, stojącej na dużym poziomie, rozeszli się pod wrażeniem, że nieraz małe środki materialne przy dobrej woli, przy zgodnym wysiłku nielicznych jednostek, ofiarnie i społecznie nastawionych, mogą przynieść lepsze rezultaty niż przereklamowane czy uprzywilejowane i cieszące się poparciem wielkiego kapitału przedsiębiorstwa.

Organom tej Spółdzielni, jak Radzie Nadzorczej, złożonej z czołowych działaczy społecznych naszego terenu różnych klas, zgodnie dla jednej idei współpracujących, jako też Dyrekcji Hurtowni, należy się uznanie i serdeczne życzenia „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

M. M.

Budowa kościoła w Kolędzianach.



W Kolędzianach, powiatu czortkowskiego, poświęcono uroczyście fundamenty pod budowę kościoła parafialnego. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Józef **Machowski** z Borszczowa, przy udziale przedstawicieli władz z starostą mgr **Wasiewiczem** i mjr **Ruśkiewiczem** na czele. Starosta Wasiewicz w przemówieniu podkreślił, że każdy nowy kościół jest basticnem na wschodzie, placówką wiary i polskości.

Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia fragment procesji, zbliżającej się do kamienia węgielnego.

Przetarg.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej" w dniach 1. i 2. lipca b. r. — następujące przetargi:

Dnia 10. lipca 1939 r.

Na roboty stolarskie dla 46 domów mieszkalnych V. serii robót **w Stalowej Woli.**

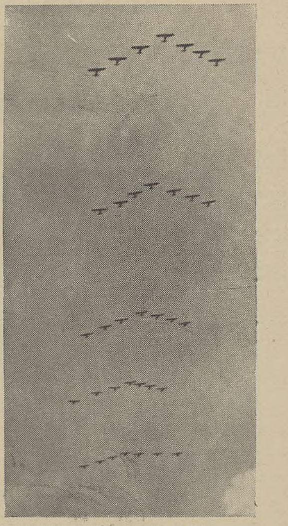
Na wykonanie pokrycia dachów płytami azbestowo - cementowymi 34 domów V. serii robót **w Stalowej Woli.**

Wynik zbiórki publicznej na Żywy Pomnik Obrony Lwowa.

Komitet Obywatelski Budowy Żywego Pomnika Obrony Lwowa podaje do wiadomości, że zbiórka publiczna do puszek na rzecz budowy Żywego Pomnika uczczenia trwale Listopadowej Obrony Lwowa w r. 1918 — w postaci szkoły rzemiosł i bursy Zakładów Salezjańskich na górnym Łyczakowie, przy kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej, którą w dniu 11 czerwca br. zorganizowała Sekcja Pań Komitetu, **przyniosła ogółem 865 zł 95 gr.**

Prezydium Komitetu składa gorące wyrazy wdzięczności i podziękowanie wszystkim szlachetnym Paniom i Panom, którzy zorganizowali zbiórkę, oraz wszystkim Ofiarodawcom do puszek Komitetu, w szczególności dziękuje Paniom: Eckhardtowej, Klimowieckiej, Dembowskiej, Nadolskiej, Skoczyńskiej, Hawrankowej, Rudnickiej, Kiwerskiej, Szramowej, Święcickiej, Zagórskiej, Schidtowej, Pracownikom Rady Powiatowej, Pracownikom Starostwa Grodzkiego, Młodzieży z Oratorium Salezjańskiego i niezmiernie ofiarnym mieszkańcom górnego Łyczakowa.

Polska skrzydlata.



Srebrnopióre Ptaki lecą, lecą w dal,
Lecą wysoko w promienia kosmiczne,
W konstelacje gwiazd — Ptaki niebotyczne —
Szumią skrzydła, grają motory, lśni stal!

I leci w słońce klucz Srebrnych Żórawi,
Za nim tysiące szybuje w błękity,
I lecą, lecą w słońce, w nowe świty,
Unoszą Polskę Skrzydlatą do sławy!

Dziś całe niebo śpiewa srebrem, stalą,
Dziś dźwięczy w słońcu motorów melodia,
I łopot skrzydeł gra hymny, rapsodia.

A Liga Obrony Powietrznej Państwa
Wieńczy swe dzieło przez całe lata,
By potężniała wciąż Polska Skrzydlata!

Kam.

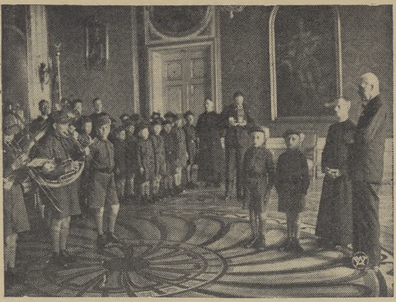
Poświęcenie sztandaru Szkoły stolarskiej i mechanicznej w Rudniku.

W Rudniku nad Sanem odbyła się w Państwowej Szkole Stolarskiej i Mechanicznej uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego, ufundowanego przez grono nauczycielskie i młodzież tejże szkoły, przy pomocy Tow. Opieki nad Internatem.

Po nabożeństwie i akcie poświęcenia w kościele parafialnym, udał się pochód młodzieży szkolnej, organizacyj społecznych z pocztami sztandarowymi, oraz liczną publicznością i przyjezdnymi gośćmi do parku szkolnego, gdzie dokonano uroczyście oddania sztandaru w posiadanie młodzieży.

Imieniem rodziców chrzestnych przemówił wicestarosta p. K. **Jacewicz.** Dyrektor szkoły inż. E. **Sanojca,** oddając sztandar, otrzymany z rąk rodziców chrzestnych młodzieży szkolnej, złożył podziękowanie ofiarodawcom i w podniosłych słowach nakreślił szczytną rolę młodzieży, jaką powinna odegrać. Przemawiał również imieniem społeczeństwa, związany z Rudnikiem i przemysłem koszykarskim insp. B. **Kański** z Warszawy, po czym po gorących słowach nakreślonej roli wychowawczej, jaką sztandar odgrywa w życiu zbiorowym społeczeństwa, organizacyj i młodzieży, odebrał chóralnie uroczyste ślubowanie od młodzieży p. prof. J. **Sozański.** Po ślubowaniu odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca sztandarowego.

Ręcznie haftowany sztandar wykonany został według projektu prof. L. **Kuzniarza,** przez Tow. Biblioteki Religijnej we Lwowie. Orła zaś, spojenia i drzewce sporządzono na miejscu w Szkole. Koszt sztandaru przekroczył 1.000 zł.



Przemyska Młodzież Salezjańska na Zamku w Warszawie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przyjął na Zamku Królewskim w Warszawie delegację młodzieży Zakładu Salezjańskiego Domu Opieki św. Józefa w **Przemyślu,** która wyręczyła Panu Prezydentowi ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia, jak Pan Prezydent R. P. przysłuchuje się popisom orkiestry młodzieży salezjańskiej z Przemyśla.

PIERWSZY ETAP GAZYFIKACJI LWOWA gazem ziemnym.

Na placu Targów Wschodnich obok wieży wodnej odbyła się uroczysta inauguracja przejścia na czysty gaz ziemny odcinka miasta w obecności prezydenta miasta dra Stanisława **Ostrowskiego** i wiceprezydentów, ławników, radnych miasta i przedstawicieli prasy.

Dyrektor inż. Emil **Piwoński** przedstawił cel zgazyfikowania gazem ziemnym próbnego odcinka, który ma okazać, że nowe specjalne palniki nadają się dla gazu ziemnego co do ekonomicznego zużycia gazu, mającego zastąpić także inne środki opałowe, i że można tanim kosztem pełną gazyfikację przeprowadzić przy stosowaniu taryfy blokowej.

Gaz ziemny jest bowiem gazem o 2 razy wyższej wartości kalorycznej od gazu mieszanego, używanego we Lwowie. Stawki taryfy blokowej schodzą kolejno od 2 razy tańszej ceny od obecnej aż do 10 razy tańszej przy opale lokali.

Gaz ziemny jest stale nawaniany, tak że łatwo w razie uchodzenia go wyczuć i natychmiast można uchodzenie gazu zabezpieczyć.

Dwudziestu kilku fachowo wyszkolonych pracowników Zakładu Gazowego Miejskiego zmieniło przy ul. Ponińskiego od ul. Gondulica, Własnej Strzechy, Nad Jarem, Śląskiej, Litewskiej, Mazowieckiej, Pomorskiej, palniki pieców kąpielowych, a od wczoraj już od rana regulowano kuchenki i pouczano konsumentów, jak używać gazu ziemnego w gospodarstwie domowym.

W tymże czasie przerobiono wszystkie lampy gazowe, które świecą pięknym, pełnym, białym płomieniem.

Zainteresowanie próbą jest u mieszkańców odcinka próbnego bardzo znaczne i niewątpliwie wyda pożądane rezultaty.

Po zgazyfikowaniu tego próbnego odcinka, Zakład Gazowy Miejski przystąpi do przyłączenia przyległych odcinków miasta do sieci gazu ziemnego.

Taryfa blokowa stosowana przy wyłącznym użyciu gazu ziemnego dla gospodarstwa domowego na odcinku próbnym, wynosi w okresie letnim: w mieszkaniach 1 i 2-izbowych pierwsze 8 m. sześc. po 30 gr. za 1 m sześc.; w 3-izbowych pierwsze 10 m sześc. po 30 gr. za 1 m sześc.; w 4-izbowych pierwsze 15 m sześc. po 30 gr. za 1 m sześc.; w 5-izbowych pierwsze 20 m. po 30 gr. za 1 m sześc.

Całe zużycie ponad powyższe ilości gazu liczone będzie po 20 gr. za 1 m sześc.

W okresie zimowym przy równoczesnym wyłącznym opalaniu gazem taryfa blokowa wynosi: w mieszkaniach 1—2-izbowych pierwsze 8 m sześc., w 3-izbowych pierwsze 10 m sześc., w 4-izbowych pierwsze 15 m sześc., w 5-izbowych pierwsze 20 m sześc. — po 30 gr. za 1 m sześc, natomiast w tych samych lokalach dalsze 10, 15, 1 i 20 m sześc. — po 20 gr. za 1 m sześc.

Całe zużycie ponad powyższe ilości gazu liczone będzie po 7 gr. za 1 m sześc.

Pod pojęciem „izby" rozumie się również kuchnię.

Z OSTATNICH DNI.

TRZECI WICEPREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W STANISŁAWOWIE.

Ministerstwo sprawiedliwości kreowało przy Sądzie Okręgowym w Stanisławowie stanowisko trzeciego wiceprezesa. Stanowisko to obejmuje dotychczasowy wiceprezes Sądu Okręgowego w Brzeżanach p. Mieczysław **Weiss de Weissenfeld.**

POŻEGNANIE DYREKTORA BIURA FUNDUSZU PRACY W TARNOPOLU.

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Tarnopolu p. **Mora-Brzeziński** przeniesiony został na inne stanowisko do Warszawy w Głównym Biurze Funduszu Pracy. Prezes Sekretariatu Porozumiewawczego gen. **Paszkiewicz** w uznaniu działalności społecznej p. Brzezińskiego urządził przyjęcie pożegnalne w Kasynie Oficerskim w Tarnopolu. W pożegnaniu wzięli udział: wojewoda p. **Malicki,** grono wyższych oficerów, oraz prezydium Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego.

NOWY ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W PRZEMYŚLU.

Odbyty w Przemyślu walny zjazd delegatów X okręgu Związku Strzeleckiego w Przemyślu dokonał wyboru nowego zarządu w składzie: p. Andrzej **Sapieha** — prezes, pp.: mjr. **Berstling,** dyr. **Grochowski,** ppłk. **Keller,** dr **Kramarz, Kroczykowski,** ppłk. **Kycia,** ks. dziekan **Miodoński,** nacz. Sądu Grodzkiego **Ryczak,** inż. **Szpetkowski, Wierzbicka** i sędzia S. O. **Wojakowski** — członkowie zarządu.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU.

Na terenie Mariampola w powiecie stanisławowskim wylądował przymusowo na pastwisku gromadzkim samolot komunikacyjny Polskich Linij Lotniczych „Lot", z powodu defektu w silniku. Samolot wracał z 7 pasażerami z Rumunii do Lwowa. Lądowanie odbyło się bez wypadku.

NOWA KADENCJA RADY GOSPODARKI DRZEWNEJ.

Niedawno upłynął okres kadencji członków Rady gospodarki drzewnej, działającej przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie instytucje reprezentowane w Radzie zostały wezwane do przedstawienia swoich kandydatów na członków Rady i ich zastępców na okres roku 1939 i 1940. Samorząd rolniczy deleguje do Rady dwóch członków i tyluż zastępców.

ZAWODY STRZELECKIE INSPEKTORATU SZKOLNEGO W NISKU.

W Nisku odbyły się na miejscowej strzelnicy Powiatowego Komitetu WF. i PW. zawody strzeleckie urzędników administracyjnych Inspektoratu Szkolnego z p. **Lebedowiczem** na czele. Zawody odbyły się o puhar wędrowny Ministra Oświaty p. prof. Świętosławskiego. W zawodach sędziowali: pp. prof. **Wierzbiński, Soszyński** i **Kwapniewski.**

NOWA SIEDZIBA BIUR STAROSTWA W STANISŁAWOWIE.

Biura starostwa powiatowego w Stanisławowie przeniesiono z gmachu przy ul. Kamińskiego na ul. Szydłowskiego naprzeciw Banku Polskiego. W opróżnionym budynku, powiększonym o dobudowane skrzydło, mieścić się będzie II gimnazjum i liceum im. Marszałka Piłsudskiego.

DOM WYPOCZYNKOWY DLA MŁODZIEŻY Z RZESZOWA.

Koło Rodzicielskie przy Gimnazjum Państwowym w Rzeszowie postanowiło wybudować Dom Wypoczynkowy dla najbiedniejszych uczniów gimnazjum. Członkowie Koła opodatkowali się na ten cel. Z zebranych funduszów w najbliższych dniach Koło zakupi w jednej z podgórskich miejscowości parcelę budowlaną, na której w przyszłym roku stanie w mowie będący Dom Wypoczynkowy.

HARCERZE W TURCE NAD STRYJEM.

W Turce nad Stryjem harcerze urządzili Ognisko Harcerskie, przy którym gawędę wygłosił dyrektor gimnazjum dr Władysław **Drobny,** po czym odebrał od harcerzy uroczyste przyrzeczenie, zaś delegatka ze Lwowa odebrała przyrzeczenie od harcerek. Również w Turce odbyło się uroczyste poświęcenie proporca harcerskiego, którego to aktu dokonał ks. prałat Ignacy **Kułakowski.** Po nabożeństwie prezes Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość p. Franciszek **Drobik** wygłosił przemówienie i wręczył proporzec Drugiej Drużynie Harcerzy. Z kolei odśpiewano Hymn Państwowy po czym uformował się pochód, który z orkiestrą miejscowej Straży Pożarnej przeszedł ulicami miasta. Po południu odbył się harcerski kiermasz, z którego dochód w kwocie 200 zł przeznaczono na obozy letnie i sprzęt harcerski.

ZWIĄZEK STRZELECKI W BIRCZY.

W skład Zarządu Związku Strzeleckiego w Birczy, powiat Dobromil, wchodzą: sędzia mgr Leopold **Ważny** jako prezes, Michał **Płocica** — wiceprezes, Jan **Jagodziński** — sekretarz, Piotr **Gola** — skarbnik i członkowie: Józef **Cichobłaziński,** Antoni **Wojnar,** Józef **Winiarski** i Franciszek **Hess.** Zarząd urządził festyn z zabawą taneczną, z której to imprezy dochód w kwocie 150 zł wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej. Do uzyskania powyższej kwoty wydatną pracą przyczyniły się pp.: Teofila **Rutkowska,** Józefa **Mitręgowa,** Zofia **Kunikowa,** Janina **Kotowiczówna,** Aleksandra **Golowa,** Runa **Zeimerowa,** Leonia **Opaluchówna,** Salomea **Hołobutowa,** Waleria **Siewarżanka,** Maria **Radoniówna,** Zofia **Radoniówna,** Waleria **Grodecka,** Czesława **Jabłecka,** Janina **Matuszówna,** Danuta **Winiarska** i p. Adam **Frydman,** za co Zarząd za pośrednictwem WSCHOD-u składa wymienionym serdeczne podziękowanie.

PROMOCJE DOKTORSKIE.

W auli Uniwersytetu J. K. we Lwowie odbyła się promocja na doktorów medycyny p. dr **Wacława Piskozuba,** b. asystenta U. J. K. we Lwowie i p. dr Stanisławy **Kosteckiej-Piskozubowej,** b. lekarki Kliniki Dziecięcej we Lwowie. Promocja odbyła się w bardzo uroczystym nastroju przy wypełnionej auli Uniwersytetu kolegami, koleżankami lubianych przez wszystkich promujących się, najbliższą rodziną i znajomymi.

Państwo Doktorostwo Piskozubowie, syn i synowa dyrektora Państw. Liceum i Gimnazjum w Śniatynie, p. Piskozuba pracują obecnie w Mielcu, jako lekarze Państwowych Zakładów Lotniczych.

Z PRAC KÓŁKA ROLNICZEGO W GRZYMAŁOWIE.

Do zorganizowania Kółka Rolniczego w Grzymałowie przyczynili się pp. Kazimierz **Mihucki** i inż. **Ferens.** Kółko Rolnicze liczy 120 członków. Rozwój Kółka Rolniczego jest duży i postępuje stale naprzód. Założono sklep, z którego korzysta okoliczna ludność. Obroty w sklepie wzrastają, dzięki zrozumieniu podmiejskiego rolnictwa. Otworzono dwie filie. Lustracja sklepów dokonana przez lustratorów O. T. R. p. **Kijowskiego** i **Tomczuka** wykazała, że sklep pracował z zyskiem, przy ogólnych obrotach 40.000 złotych. Walne zgromadzenie odbyte w tym roku zatwierdziło bilans i rozdzieliło zysk, z czego na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej przeznaczono 400 złotych.

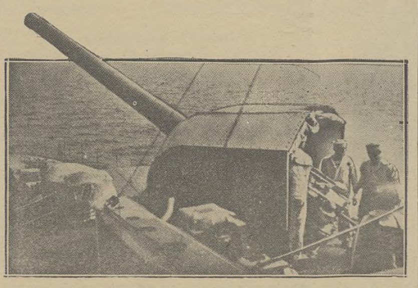
Sprawa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Stanisławowie.

Jak wiadomo od dłuższego czasu omawiana jest kwestia utworzenia nowej dyrekcji Poczt i Telegrafów w Stanisławowie, która miałaby powstać z podziału dyrekcji lwowskiej. Jak się dowiaduje WSCHÓD, sprawa ta jest bliska realizacji.

Obecnie prowadzone są badania i pertraktacje w sprawie prowizorycznego rozmieszczenia biur nowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Stanisławowie.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE KRZYŻA NA WIEŻY KOŚCIELNEJ W TYŚMIENICZANACH.

Nie dawno, dziekan stanisławowski, ks. prałat **Bilczewski** poświęcił kamień węgielny i wmurował akt erekcyjny w kościółku pod wezwaniem św. A. Boboli w Tyśmieniczanach, a dnia 2 lipca b. r. dokonał poświęcenia głównego Krzyża na wieży kościelnej w obecności Komitetu wraz z zaproszonymi gośćmi ze Stanisławowa, reprezentującego różne towarzystwa. Na uroczystość przybył też członek zarządu TSL. prof. Jan Jasiński, działacz społeczny i oświatowy. Ks. prałat Bilczewski wygłosił kazanie patriotyczno-religijne, zwracając się z apelem do obecnych ażeby i nadal wszyscy gorliwie i owocnie razem z Komitetem z przewodniczącą p. Zofią Migocką na czele i pp. Lenartowiczami pracowali, by to zbożne dzieło jaknajprędzej doprowadzić do większej chwały Bożej do końca. Po odprawionej Mszy św. przez ks. prałata Bilczewskiego, uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".



Strzelanie artyleryjskie na polskim kontrtorpedowcu „Burza".

NORMA ŚREDNIEJ DOCHODOWOŚCI NA ROK 1939.

Pod przewodnictwem **dra J. Ruckera** odbyło się posiedzenie Komisji Podatkowej Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie. Tematem obrad było zaopiniowanie norm średniej dochodowości netto przedsiębiorstw handlowych, zajęć przemysłowych, wolnych zajęć zawodowych oraz przedsiębiorstw przemysłowych na rok podatkowy 1939. Komisja, na podstawie obszernego materiału rzeczowego uchwaliła szereg wniosków **idących w kierunku obniżenia zaprojektowanych zbyt wysokich norm.**

ŚWIĘTO MORZA W SYNOWÓDZKU WYŻNYM.

Synowódzko Wyżne zorganizowało obchód Święta Morza. Wieczorem na sygnał syreny fabrycznej, ludność udała się tłumnie nad brzeg rzeki Opór, gdzie przygotowany był stos drzewa. Po zapaleniu tradycyjnego znicza przez komendanta Związku Strzeleckiego Mikołaja **Synowca,** przełożony gminy p. Ludwik **Urbański** przemówił o znaczeniu morza dla Polski. Ludność odśpiewała Rotę, po czym rozpoczęło się puszczanie wianków. Następnego dnia po nabożeństwie, ks. proboszcz Kalbarczyk wygłosił podniosłe kazanie o znaczeniu Bałtyku, apelując do ludności o tłumny udział w obchodzie. Ludność udała się gremialnie do Domu Ludowego, gdzie odbyło się zebranie obywatelskie.

Dr. Mieczysław **Bielski,** pułkownik w s. s. przedstawił zebranym sytuację polityczną i wskazał na konieczność silnej marynarki wojennej i handlowej. Aktualną rezolucję przyjęto wśród oklasków, a następnie przesłano ją staroście powiatowemu. Wielki pochód manifestacyjny udał się przed budynek zarządu gminnego, aby wręczyć wójtowi p. Urbańskiemu tekst uchwalonych rezolucyj. P. Urbański przemówił do zebranych i wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta, Pana Marszałka.

TYDZIEŃ MORZA I ŚWIĘTO PIEŚNI W SZCZERCU.

Szczerzec powiatu lwowskiego urządził Tydzień Morza połączony z akademią, jaka odbyła się w sali TSL. Sędzia p. Stefan **Kaute** przemówił do zebranej publiczności na temat Gdańska i zagadnień morskich, podkreślając niezłomną wolę i gotowość całego narodu do odparcia każdego ataku na całość granic Polski. Drugie przemówienie na temat walki Polski o Bałtyk wygłosił sędzia p. Aleksy **Ratycz.** Program akademii obejmował deklamacje w wykonaniu p. Zofii **Humeniuk** i Janiny **Meinhardt** i Tadeusza **Zembronia** z odśpiewaniem pieśni o tematach morskich przez miejscowy chór żeński pod kierunkiem p. Władysława **Mazura.**

Przewodniczący Komitetu obchodu Tygodnia Morza sędzia p. **Towarnicki** odczytał aktualną rezolucję w obronie praw polskich do Gdańska. Akademię zakończono odśpiewaniem Roty. Akademia była żywiołową manifestacją na rzecz obrony granic i praw polskich do Bałtyku. Po południu organizacje społeczne w Szczercu wyruszyły z boiska TSL. nad rzekę, niosąc transparenty z aktualnymi hasłami. Popisy chórów ludowych poprzedził przemówieniem p. Roman **Burysz,** który wskazał na znaczenie pieśni w życiu narodu polskiego i podkreślił wagę obchodu „Dni Morza" w roku ubiegłym. Wieczorem w sali TSL. odbyła się zabawa ludowa.

KOMITET GOSPODARCZY.

W Kolbuszowej odbyło się zebranie gospodarcze, na którym powołano do życia powiatowy międzyorganizacyjny Komitet gospodarczy z przewodniczącym p. Julianem **Lotzem** na czele.

KABEL TELEFONICZNY WARSZAWA-RZESZÓW-LWÓW.

Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do budowy dalekosiężnej linii telefonicznej Warszawa—Sandomierz—Rzeszów—Lwów. Obecnie odbywa się przeciąganie kabla na odcinku Rzeszów—Jarosław. Prace przy układaniu kabla postępują szybko naprzód, osiągając dziennie 4 km. linii kablowej, gotowej do łączenia poszczególnych kabli na przerwach. Robotnicy, zajęci przy układaniu kabla, zarabiają przy systemie akordowym do 10 zł dziennie, mając zapewnioną dostawę pożywienia na miejscu z zainstalowanych kuchen polowych.

WYDZIAŁ POWIATOWY W PRZEMYŚLU

Lwp.: 632/2/39

Przemyśl, dnia 26. czerwca 1939 r.

Wydział Powiatowy w Przemyślu ogłasza

KONKURS

na posadę kontraktowego lekarza okręgowego w Żurawicy.

Do posady tej przywiązane jest wynagrodzenie miesięczne w wysokości według umowy, a nadto ryczałt na objazdy służbowe i wydatki kancelaryjne.

Kandydaci, obiegający się o powyższą posadę winni przedłożyć:

1) zaświadczenie rejestracyjne, uprawniające do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim,
2) metrykę urodzenia,
3) dowód odbycia conajmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim,
4) świadectwo zdrowia,
5) krótki życiorys.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą za sobą 3 letnią pracę na wsi.

Termin wnoszenia podań upływa **dnia 10-go sierpnia 1939 r.**

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Adam Remiszewski
Starosta powiatowy

„DNI MORZA" W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM.

Tegoroczne „Dni Morza" odbyte pod hasłem „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku", miały na terenie województwa stanisławowskiego charakter szczególnie uroczysty. Domy były przystrojone nalepkami i flagami państwowymi, a przebieg urządzonych uroczystości i imprez wykazał wielkie zrozumienie społeczeństwa dla znaczenia morza w życiu Naszego Państwa. Ślubowania, złożone przez tłumy, zebrane na placach publicznych i lokalach organizacyj społecznych, były potężną manifestacją nieugiętej postawy społeczeństwa i jego gotowości obronnej.

PRACA OŚIATOWA W SZOŁOMYI.

Dzięki staraniom kierownika szkoły p. Piotra **Blicharskiego** skupili się Polacy w Szołomyi, powiat Bóbrka, w szeregach bardzo czynnej Czytelni T. S. L., na czele której stanął p. Marcin **Hreczuch,** mając do pomocy pp. Stanisława **Polasza** i Stefana **Sokoła.** Obecnie Zarząd Czytelni T. S. L. przystępuje do budowy własnego domu. Wskutek braku kościoła, kierownik szkoły p. Blicharski oddał swoje mieszkanie na prowizoryczną kaplicę.

POŚWIĘCENIE CHORĄGWI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W HORODENCE.

W ramach święta sportowego, nad którym protektorat objęli: wojewoda Jarecki, generał Łukoski, odbyło się w Horodence poświęcenie chorągwi Związku Strzeleckiego, którego dokonał ks. proboszcz Sobejko. Przemówienie pełne zapału wygłosił ks. prałat Bąkowski wskazując na obowiązki jakie spadają na Strzelców z chwilą otrzymania własnej chorągwi, która została ufundowana z ofiar społeczeństwa horodeńskiego.

POPIS CHÓRÓW POWIATU TŁUMACKIEGO.

W gromadzie Lackie Szlacheckie, powiat Tłumacz, odbyły się popisy zespołów Związku Teatrów i Chórów Ludowych, których członkowie przybyli w barwnych ludowych strojach. Na popis przybyli też przedstawiciele władz szkolnych z inspektorem mgr **Nowogrodzkim** na czele. Po nabożeństwie do przybyłych przemówił dyrektor B. **Dziejowski** a następnie inspektor Nowogrodzki. Popisy poszczególnych zespołów z różnych gromad, głównie młodzieży pozaszkolnej, stwierdziły poważne wyniki pracy Związków Teatrów i Chórów Ludowych, prowadzonych na terenie województwa stanisławowskiego przez nauczycielstwo. Dochód z tej imprezy w kwocie 120 zł przeznaczono na F. O. N.

Z WYGODY.

W powiecie dolińskim we wszystkich prawie siedzibach Związku Strzeleckiego i innych organizacyj odbyły się uroczystości Dni Morza. W Wygodzie w czasie uroczystości wzięły udział formacje wojskowe. Przybyli tam również pp. starosta powiatowy mgr **F. Kułakowski,** prezes Pow. OZN dr Stanisław **Kotłowski,** komendant Pow. Z. S. i prezes Komitetu PPOS inż. Antoni **Pawłowski,** sędzia **Rogoż** imieniem L. M. i K. oraz dowódcy obozów z licznym korpusem oficerskim. Po nabożeństwie odbyła się defilada, po czym na rzece Świca odbyło się poświęcenie wody i puszczenie wianków. Przemówienie wygłosił wójt Wygody p. **Sanojca.**

Zjazd śpiewaczy młodzieży polskiej w Złoczowie.



Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia chór młodzieży z Krasnego, dyrygowany przez p. Władysława Nałódkę.

Słońce prażyło w Złoczowie bezlitośnie. Gwar młodych rozbrzmiewał, niby świergot ptasząt, napełniał powietrze atmosferą tężyzny młodości, młodości dla której nie ma przeszkód, młodości, której wiary i zapału nic złamać nie zdoła.

Wchodzimy na plac zbiórki, gdzie gościmy najmilszych gości — Polską Młodzież Kresową. Młodzież, która przez setki lat krwią własną dokumentowała swą polskość. Malownicze stroje regionalne Małopolski, do tego młode, zdrowe, ogorzałe twarze tworzyły piękną i niezapomnianą mozaikę kolorów.

Wśród głębokiej ciszy, w promieniach palącego słońca płk. **Dąbek** przyjął raport od wojska również obecnego na uroczystości, a od młodzieży cywilnej w imieniu władz administracyjnych wicestarosta p. **Wrześniowski.** Uroczysta polowa msza św. celebrowana przez prezesa miejscowego T. S. L. ks. prof. **Lagosza** zapoczątkowała uroczystość. Miejscowa orkiestra T. S. L. w strojach krakowskich uświetniła swą świetną grą doniosłą chwilę. Po mszy św. ks. prof. Lagosz wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło po kazaniu, dokonane przez płk. **Dąbka.** Mocne jędrne, prawdziwie żołnierskie zdania padały z mównicy. Żywiej zabiły polskie młode serca, wczuwając się w doniosłość chwili i wagę dokonywanego aktu. Prężyły się młode piersi dumnie, że oto Człowiek Czynu, jeden z tych, którzy krwią swoją i czynami dokumentowali swą przynależność do Narodu Polskiego, przekazuje im — młodym tradycje walki bezkompromisowej, wskazując te wielkie cele i zadania, których wykonawcami ma być dzisiejsza polska Młodzież.

Insp. **Głowacki** w przemówieniu wykazał, że wykucie mocnej i potężnej Polski należy do młodzieży.

Na zakończenie pierwszej części uroczystości, wśród entuzjazmu zebranych uchwalono wysłać depesze hołdownicze do: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Śmigłego Rydza, Pana Premiera Gen. Sławoj Składkowskiego, Pana Wojewody Malickiego Tomasza, Pana Gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza, Pana Gen. Paszkiewicza Gustawa, Pana Kuratora Kupczyńskiego, wyrażające równocześnie gotowość złożenia ofiary własnego życia i mienia gdy zajdzie tego potrzeba.

Wspólny obiad na terenie koszar wśród gwaru i wesołości zapoczątkował drugą część programu.

W szyku wojskowym zebrani wyruszyli na stadion Pow. Komitetu P. W. i W. F. gdzie odbyły się popisy wokalno-taneczne przybyłych zespołów. Specjalnie wyróżniały się: chór i zespół z **Krasnego** i przede wszystkim zespół z **Białegokamienia,** który zostawił niezapomniane wrażenie, dając obrazek ludowy p. t. „Wesele na Prądniku", następnie chór Państwowego Gimnazjum w **Złoczowie,** oraz zespoły chóralne z **Kutkorza, Mitulina, Wicynia, Bortkowa, Lackiego** i **Kulikowa.**

Ogółem można powiedzieć — całość wypadła bardzo dobrze, a o popularności Zjazdu świadczył fakt przybycia około 2.000 osób.

Ok. godz. 18-tej nastąpiło rozwiązanie Zjazdu i uczestnicy — nasi najmilsi goście ze śpiewem na ustach pomaszerowali do swoich siedzib, by tam pracować nad ugruntowaniem wielkiej spuścizny przodków, by czynami swoimi udowodnić słuszność zaszczytu miana P O L A K A.

Na zakończenie należy złożyć wyrazy prawdziwego uznania Pow. Komitetowi Porozumiewawczemu P. O. S. za niestrudzoną działalność i wyrazić życzenie, by tego rodzaju zjazdy, jak wyżej opisany, odbywały się jak najczęściej.

Jerzy Świerczyński.

Działalnośc Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Horodence.

Zrzeszenie Powiatowe Z. P. O. K. i Oddział Z. P. O. K. w Horodence na Walnym zebraniu zreasumował swą dotychczasową działalność roczną, wykazując żywotność, zasługującą na specjalne wyróżnienie.

Zorganizowanie przez referentkę Opieki nad Matką i Dzieckiem półkolonij dla dzieci, zaopatrzenie dzieci w całym powiecie w bezpłatne podręczniki szkolne, odzież, obuwie, a podczas „Gwiazdki" i „Święconego" w paczki żywnościowe i słodycze, dożywianie 60 dzieci w Horodence, prowadzenie stałych dziecińców w **Żukowie** i w **Jasieniowie.** Opieka nad przychodnią dla matek i dzieci, nad ubogimi rodzinami z Horodenki, dożywianie rekrutów podczas poboru — to wszystko czyny obywatelskie, wymagające wiele poświęcenia ze strony członkiń Zarządu.

Ilość członkiń Oddziału wynosząca 127 osób, świadczy również o dobrej propagandzie i popularności Związku Z. P. O. K. na tym terenie. Praca Referatu Spraw Kobiecych i Wychowania Polityczno-Obywatelskiego wykazała się w urządzeniu kursu kroju i szycia 6 tygodniowego w **Czortowcu** i **Bałahorówce** i 3-miesięcznego w **Żukowie,** otwarcia nowego Oddziału Z. P. O. K. w **Obertynie,** liczącego 50 członkiń, w **Czernelicy,** liczącego 34 członkinie.

Oddziały miejscowe przeprowadzały u siebie odczyty i pogadanki a ponadto członkinie wygłosiły 18 referatów w okolicznych wsiach.

Referat finansowy urządził zabawę, 2 dancingi, wykupił jedno przedstawienie kinowe, 2 zbiórki oraz sprzedaż wieńców i palm własnej produkcji.

Oddział Z. P. O. K. w roku bieżącym przystąpił do budowy domu Z. P. O. K. w Horodence, na zakupionym uprzednio z własnych funduszów placu.

Jak widzimy praca kobiet w Horodence wykazała dużo inicjatywy i energii, o czym świadczą jej wyniki.

Przewodniczącą Zarządu Zrzeszenia Powiatowego ZPOK i Oddziału jest żona starosty powiatowego p. Maria **Rutkowska,** którą odznaczono za pracę społeczną w dniu Walnego zebrania Zrzeszenia Powiatowego i Oddziału Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Powitanie plutonu Legii akademickiej w Ożomli.

W tych dniach w Ożomli, powiat Jaworów, odbyło się powitanie plutonu Legii Akademickiej batalionu krakowskiego, który przez 28 dni będzie tam kwaterował, niosąc **pracę społeczno-oświatową wśród okolicznych mieszkańców.**

Na uroczystość przybyli: starosta powiatowy mgr B. Gawenda, kpt. Moroz, inż. Biliński. Nabożeństwo odprawił ks. prałat dr **Dobiecki.** Przemówienie wygłosił starosta **Gawenda,** wspominając czasy 1918/1919 r., kiedy to jako pierwszy komisarz rządowy polski z ramienia Polskiej Komisji likwidacyjnej w Krakowie witał w powiecie mościskim Legię Akademicką, walczącą o wyzwolenie ziemi ojczystej. Następnie przemawiali mjr inż. **Biliński** i i., chór szkolny zaś pod kierownictwem pp. **Radłównych** odśpiewał pieśni powitalne.

Z kolei nastąpiło podniesienie flagi na maszt symbolu „Legia czuwa nad wsią" a wspólny obiad żołnierski zakończył tą miłą uroczystość.

Wpisujcie się na członków T.S.L.

Młodzież szkolna w Ustrzykach Dolnych na F. O. N.



Uczeń 7. oddziału Szkoły Powszechnej w Ustrzykach Dolnych Wacław Zygmunt, wygłasza przemówienie imieniem dziatwy szkolnej. Od lewej strony stoją: dyrektor szkoły p. Dziduszko, mjr Podoski, burmistrz dr Lenartowicz, lekarz powiatowy dr Robel, starosta dr Gąsiorowski i ks. katecheta kan. Kuźnar.

Dziatwa siedmioklasowej Szkoły Powszechnej im. I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na wieść o rozpisaniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i zbiórki darów na F. O. N. z własnej inicjatywy, za zgodą dyrektora szkoły p. Władysława **Dziduszki,** przeznaczyła zbierane od dłuższego czasu oszczędności w szkolnej kasie oszczędności **w kwocie 254 zł 46 gr na Fundusz Obrony Narodowej.**

Dziatwa szkolna korzystając z bytności w Ustrzykach Dolnych Komisji poborowej, zaprosiła starostę dr Romana **Gąsiorowskiego** i majora Kazimierza **Podoskiego** oraz innych członków Komisji poborowej, jak również burmistrza miasta dr Romana **Lenartowicza** do szkoły, gdzie urządzono wobec grona nauczycielskiego i całej dziatwy szkolnej skromną uroczystość wręczenia tego daru p. staroście dr Gąsiorowskiemu na Fundusz Obrony Narodowej.

Przybyłego wraz z zaproszonymi gośćmi do szkoły starostę dr Gąsiorowskiego powitał kierownik szkoły p. Dziduszko, następnie przemawiała jedna z uczennic oraz jeden z uczni, którzy wręczyli p. staroście **woreczek z zebraną gotówką.**

Z rozsprzedaży zdjęć fotograficznych dziatwa szkolna uzyskała jeszcze 57 zł 78 gr.

Ponieważ niektóre z dzieci początkowo datków nie złożyły, gdyż nie posiadały oszczędności, zebrały **w pośród siebie dodatkowo 19 zł 99 gr,** uczniowie zaś Dokształcającej Szkoły Zawodowej zebrali — na wieść o czynie dzieci szkoły powszechnej — kwotę 14 zł 25 gr, przeznaczając ją również na FON.

Ogólna zbiórka zatem zebrana z inicjatywy i przez wspomnianą dziatwę tej szkoły powszechnej wyniosła ogółem **346 zł 48 gr,** z których część t. j. **254 zł 46 gr** została już przekazaną do Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie, resztę zaś w kwocie 92 zł 02 gr złożono w Zarządzie miejskim w Ustrzykach Dolnych.

Skon powstańca 1863 roku.

W dniu 29. czerwca br. zmarł w Przemyślu jeden z ostatnich uczestników powstania 1863 roku ś. p. Karol Gawalewicz, podporucznik weteran. Urodzony dnia 19 lutego 1849 roku w Leżajsku, powiat Przeworsk, jako młody człowiek pracował w zakładzie krawieckim w Rozwadowie. Wówczas zebrał 30 ochotników i razem z nimi przekroczył rosyjską granicę, po czym dostał się do obozu Jeziorańskiego pod Kobylanką.

Po kilku tygodniach nastała bitwa, w której powstańcy zajmowali pozycje w lesie na górze. Wokoło ciągnęły się bagna. Kawaleria rosyjska kilkakrotnie atakowała, a nawet przedostawała się do oddziałów powstańczych i w tym czasie Gawalewicz otrzymał z ręki kozaka cięcie szablą w policzek oraz ranę lancą w udo. Rana goiła się bardzo długo. W międzyczasie powstanie zakończyło się.

Zmarły mieszkał od szeregu lat w Przemyślu przy ulicy Rogozińskiego l. 30. **Od trzech lat był obłożnie chory. Posiadał odznaczenia: Krzyż Niepodległości z mieczami, Order Odrodzenia Polski IV. kl., Śląski Krzyż Waleczności i zasługi.**

W ostatnich czasach ze wzruszeniem wspominał chwile przebyte w powstaniu, opowiadając o nich żywo, odtwarzając niejako obraz walk i porywu. Mimo swego sędziwego wieku, posiadał doskonałą pamięć i humor, który nie opuszczał go nigdy. Cześć Jego Pamięci!

ŚWIĘTO PIEŚNI I MŁODZIEŻY W JAWOROWIE.

W Jaworowie odbyło się święto pieśni i młodzieży. Po nabożeństwie zebrała się młodzież Jaworowa i okolicznych szkół powszechnych na boisku Sokoła, gdzie chóry szkolne odśpiewały szereg pieśni. Popisy poprzedził przemówieniem instruktor oświaty pozaszkolnej p. **Barabasz.** W święcie pieśni wzięli udział starosta mgr B. **Gawenda,** inspektor **Dziedzic,** wicestarosta **Kleeberg,** prezes **Schmidt,** dyr. **Śliwiński,** komisarz **Holszański i inni.** Po południu odbyły się zawody koszykówki i siatkówki zorganizowane przez liceum i gimnazjum państwowe. Po zawodach staraniem p. dyr. **Tuleji** i Koła Rodzicielskiego odbył się festyn gimnazjalny, połączony z zabawą i popisami. Wieczorem harcerze rozpalili tradycyjne ognisko symbol łączności społecznej.

PRZETARG.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej" w dniach 6 i 7 lipca b. r. — następujący przetarg:

Dnia 17 lipca 1939 r.

Na wykonanie instalacji wodoc. i kanalizacji domów mieszkalnych V-ej serii w Stalowej Woli.

MARKOWCE NA F. O. N.

Staraniem Zarządu gminy i Posterunku policyjnego w Markowcach ,powiat Tłumacz, urządzono przedstawienie z zabawą, z której przeznaczono 42 zł na F. O. N. i 42 zł na rzecz kościoła. Przygotowaniem przedstawienia i zabawy zajmowali się sekretarze pp.: Eugeniusz **Jezierzański** i Stanisław **Szewczyk.**

Hominacje i przeniesienia notariuszów.

P. Minister sprawiedliwości zamianował asesorów notarialnych w Okręgu Izby Notarialnej we Lwowie: Zbigniewa **Kamińskiego** notariuszem w Zabłotowie i Jerzego **Kokurewicza-Koryznę** notariuszem w Żabiu.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł następujących notariuszów: Andrzeja **Hałacińskiego** z Łucka do Stanisławowa, Jana **Höffnera** z Nadwórnej do Kołomyi, Józefa **Rowińskiego** z Zabłotowa do Nadwórnej i Włodzimierza **Gielitowicza** z Żabiego do Jabłonowa.

Z Załoziec.

Jak wszędzie tak i w Założcach był Tydzień Czerwonego Krzyża. Zbiórka uliczna dała w wyniku 50 zł, które przesłano do Oddziału Pow. P. C. K. w Zborowie. W ramach Tygodnia P. C. K. odbyło się również „Święto Matki" w sali Sokoła. Najpierw przemówił prezes miejscowego Koła P. C. K. dr **Spittal,** podkreślając znaczenie obchodu, jako rocznicy 75-lecia C. K. i 20-lecie P. C. K., **znaczenie działalności czerwonokrzyskiej, na razie pokojowej, ale zawsze gotowej do pracy na wypadek wojny.**

Nie mniejszą rolę odgrywa i wprowadzone przed kilku latami Święto Matki, zrodzone z pracy Czerwonego Krzyża i przezeń propagowane, bo jaką rolę odgrywa matka w życiu dziecka, społeczeństwa, narodu i w świecie, chyba przypominać nie trzeba. Omówiwszy szeroko to znaczenie i rolę matki, apelował mówca, by matki pamiętały o swoim święcie.

Po przemówieniu nastąpiły tańce rytmiczne, wykonane przez najmłodszych członków Koła Młodzieży P. C. K. szkolnego, tj. dziatwę z kl. II. B.

Na zakończenie odegrano H. Zbierżchowskiego sztukę w 5 odsłonach: p. t. Serce Matki (Tomcio Paluch). Role były wykonane przez dziatwę szkolną z Koła młodzieży P. C. K. w szkole Nr 1 w Założcach, pod reżyserią opiekunki Koła szkolnego p. **Stachowicz.**

Onegdaj odbyły się zawody lekkoatletyczne, strzeleckie itd. w ramach święta P. W. i W. F. kompanii załozieckiej oraz obiad żołnierski dla uczestników. Wyniki zawodów były stosunkowo dobre.

OFIARY KĄPIELI.

W czasie kąpieli w Prucie w Karłowie, powiat Śniatyn, utonęła Maria **Kejwan,** licząca lat 11 z Karłowa. Zwłoki wyłowiono. — W czasie kąpieli w Dniestrze, w Niżniowie utonął Bolesław **Drewniak,** lat 19, czeladnik masarski. Zwłoki wyłowili tego samego dnia rybacy. — W czasie kąpieli w Stryju utonął w powiecie żydaczowskim 21-letni Teodor **Babij.**



Amerykanki na wybrzeżach morskich pojawiają się w kostiumach kąpielowych, przystrojonych piórami lub imitujących skóry dzikich zwierząt. Że kostiumy te są tylko „od parady" i do kąpieli użyte być nie mogą, o tym przekonywać nie trzeba.

KURS W KOŁOMYI.

W Kołomyi uroczyście zakończono kurs dla kierowniczek letnich półkolonij dziecięcych, zorganizowany staraniem T. S. L. i Związku Szlachty Zagrodowej. Kurs ukończyło 118 słuchaczek. Obecnie rozpoczęły one pracę na półkoloniach w powiecie kołomyjskim, śniatyńskim, kosowskim i horodeńskim.

PRACA NA PÓŁKOLONIACH LETNICH W POWIECIE CZORTKOWSKIM.

O rozwoju i ciągłości pracy na półkoloniach letnich świadczą następujące dane cyfrowe. W 1935 r. pracowało w powiecie 5 półkolonij letnich, w 1936 — 43, w 1937 — 53, w 1938 — 59 półkolonij letnich. Na posiedzeniu polskich organizacyj społecznych powzięto jednomyślną uchwałę, aby w tym roku kreować 64 półkolonie letnie, które obejmą wszystkie gromady powiatu czortkowskiego. Dzieci otrzymają obfity zdrowy dwu- względnie trzyrazowy posiłek i opiekę lekarską. Przeszkolone na 5-ciodniowym kursie instruktorki dają pełną gwarancję fachowego prowadzenia dziecińców. Na czele Powiatowego Komitetu stanął ponownie mgr Zbigniew **Garlicki,** wicestarosta powiatowy.

WYBÓR BURMISTRZA W MONASTERZYSKACH.

W rezultacie odbytych wyborów do Zarządu Miejskiego w Monasterzyskach został wybrany burmistrzem p. Piotr **Znamirowski,** dotychczasowy wójt gminy zbiorowej Monasterzyska.

ODCZYT MAJORA GALINATA.

Pod protektoratem generała Władysława Langnera dowódcy okręgu Korpusu nr. VI., organizuje komenda okręgu lwowskiego ZMP. dnia 7 lipca 1939 r. o godzinie 19.30 w sali Kasyna Oficerskiego pułku piechoty przy ulicy Św. Piotra odczyt, majora dypl. mgr. Edmunda Galinata, oficera sztabu głównego, komendanta głównego ZMP. pt. Gospodarka wojenna państw totalnych.

NOMINACJE ASESORÓW SĄDOWYCH.

P. Minister sprawiedliwości mianował egzaminowanych aplikantów sądowych w Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie: Mariana **Brzozińskiego,** Stefana **Fabryego,** Kazimierza **Dobrzańskiego,** Franciszka **Emericha,** Feliksa **Czołowskiego,** Jana **Prynkiewicza,** Wacława **Bielawskiego,** Ignacego **Kochmana,** Stanisława **Różyckiego** i Jana **Kowika** asesorami sądowymi w Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Z DZIAŁALNOŚCI Z. R. I R. R. W WARĘŻU MIEŚCIE.

Z ramienia Z. R. i R. R. przy szkole kierowniczka szkoły p. Domanikówna, która zarazem jest przewodniczącą R. R., zorganizowano wieczorny kurs O. P., dla członków Z. R. i R. R. w zakresie siedmiu klas. Kurs trwał od listopada 1938 r. do końca kwietnia 1939 r. Uczęszczało stale dwunastu słuchaczy. W obecności delegata z Inspektoratu szkolnego p. P. Jarockiego, dziesięciu absolwentów otrzymało świadectwa ukończenia szkoły siedmioklasowej. Absolwenci rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych w wieku starszym i niektórzy z nich przeżyli wojnę światową a mimo to pilnie uczęszczali na wykłady, by tylko otrzymać prawo zajęcia stanowisk listonoszy wiejskich, czy drożników itp.

OFIARNOŚĆ BIRCZY.

W Birczy, powiat Dobromil, Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przeprowadził zbiórkę, z której przekazano 40 zł na F. O. N. i 15 zł na mauzoleum ś. p. gen. Orlicz-Dreszera. Również ostatnio przewodniczący Sekcji Obrony Morza p. Stanisław **Szuber,** sprzedał znaczki F. O. N. na kwotę 20 zł.

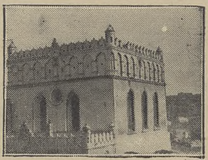
STRZELCY W KUTACH.

Sekcja teatralna Oddziału Związku Strzeleckiego w Kutach pod reżyserią p. St. **Mazura** odegrała trzyaktową sztukę Zalewskiego p. t. „Wabik". Czysty dochód w kwocie 150 zł został przekazany na F. O. N. Za pracę w tej imprezie Zarząd Oddziału za pośrednictwem WSCHOD-u składa serdeczne podziękowanie pp. **Migockiej, Baumgartenowej, Milewskiej, Utziżance, Dudiakównie, Antoniewiczównie, Mazurowi, Krogulskiemu, Kozierowskiemu, Koszykowi, Wołoszczukowi, Tomaszewskiemu i Kędzierskiemu.**

BURZA W POWIECIE NADWÓRNIAŃSKIM.

W czasie gwałtownej burzy, jaka przeszła nad Nadwórną, upadł grad, dochodzący do wielkości kurzego jaja. Grad ten zniszczył w 100 proc. plony rolne i sady, powybijał w mieście szyby w oknach, a wskutek piorunu spłonęły dwa budynki gospodarcze oraz został porażony mieszkaniec Nadwórnej Stefan Świdruk, liczący lat 32. Szereg osób zostało dotkliwie pobitych przez grad. Grad padał około 20 minut, w którym to czasie zostało pobite również bydło, pasące się na pastwisku oraz drób. W czasie burzy zostały również uszkodzone linie telefoniczne i przewody elektryczne. Wysokość szkody trudno na razie ustalić.

Wśród starych murów Husiatyna



Synagoga stylowa w Husiatynie.

Słynną była w swej przeszłości podolska ziemia, zwana „spichlerzem Polski", zasilała bowiem pszenicą swego czarnoziemu piaszczyste okolice Mazowsza, lesisty Wołyń i bagniste Polesie a nadzwyczajna urodzajność, obfitość lasów i rzek, stawów i pastwisk, dostatek zwierza i płodów wszelkiego rodzaju, przyrodzone piękno krajobrazu czyniły z niej krainę „miodem i mlekiem płynącą". Ale płynęła obfitymi strugami po tej podolskiej ziemi i krew, nieustannymi bowiem najazdami udeptała sobie po niej dzicz tatarska trzy główne szlaki w kierunku Lwowa, z których dwa pierwsze przechodziły przez teren dzisiejszego województwa tarnopolskiego: **Czarny** wkraczał do niego od Starego Konstantynowa koło Tok i wiódł na Zbaraż ku Sokalowi a stamtąd do Lwowa i drugi **Kuczmański** sięgał od Husiatyna przez Grzymałów, Trembowlę, Zborów, Złoczów, dalej ku zachodowi.

Leżący na tym szlaku Husiatyn, założony w XVI w., był często napadany i łupiony przez Tatarów i Turków, najbardziej jednakowoż zniszczyli go Kozacy pod wodzą Nalewajki, który był synem tamtejszego kuśnierza. Dzieląc losy Kamieńca Podolskiego należał w latach 1672—1697 do Turcji.

Z tureckich czasów pochodzi ratusz w stylu renesansowym, o założeniu krzyżowym dookoła budowli centralnej. Zachowały się przez czas dłuższy tylko skrzydła. W szeregu budowli miejskich na terenie podolskiej ziemi najbardziej był godnym uwagi ten ratusz husiatyński, zbudowany z ciosu w czasach największego dobrobytu miasta tj. w pierwszej połowie XVII w., w skromnych, ale poprawnych formach renesansowych. Jest to budowla dośrodkowa w rzucie kwadratu ze ściętymi narożami, do którego na linii obu przekątni przyparte są prostokąty ze ściętymi również od strony przyparcia narożami. Nad częścią środkową z czterema bramami w każdym boku rozpiętą była pierwotnie kopuła kamienna, cztery budynki boczne kryte były dachami dwuspadowymi. W dzisiejszym stanie budynek pozostaje w ruinie, spowodowanej przez wojnę światową po niedawnym przed nią odrestaurowaniu.

W podziemiach sklepione piwnice służyły za składy sklepom, mieszczącym się w budynku, nazywanym bazarem i ratuszem równocześnie.

Kościół pochodzi z r. 1610 i nadzwyczaj przypomina kościół Bernardynów we Lwowie, — z dekoracją renesansową w postaci fryzu doryckiego. Szczyty fasad zeszpecone zostały niestosownymi wieżyczkami w czasie restauracji kościoła, obwiedzionego — jak w Trembowli — murem obronnym ze strzelnicami i małymi basztami.

Cerkiew należy do tych nielicznych zabytków na Podolu, które wyłamawszy się z pod reguły budownictwa zachodniego, wzorując się wybitnie na architekturze wschodniej, w szczególności bizantyńsko-atońskiej. Cerkiew o nieznanej dacie pochodzenia, wzniesiona z kamienia łamanego, obwiedzioną była wysokim murem obronnym z otworami strzelniczymi.

Ciekawym zabytkiem jest **synagoga** husiatyńska jako najpiękniejszy okaz maurytańskiego stylu na terenie kraju. Synagoga, wzniesiona w pierwszej połowie XVII w., zbudowaną jest w rzucie prostokąta z kamienia bryłowego i cegły i przesklepiona martwicą porowatą. Ostrołukowe okna są raczej pochodzenia wschodniego, aniżeli gotyckie. Nad gzymsem koronującym wznosi się czoło Attyki, ujmującej czworobok budynku z wszystkich stron, podzielone pilasterkami, dźwigającymi arkady. W środku każdego pola arkadowego widnieją otwory strzelnicze, stwierdzające obronny charakter synagogi.

Zasklepienie jej beczkowe.

Po stronie północnej miasta, tuż przy urwistym brzegu Zbrucza, na wyniosłym płaskowzgórzu, stał ongiś **zamek** Kalinowskich, po którym zachowały się jedynie resztki. Założycielem zamku był Marcin Kalinowski, wojewoda bracławski, hetman polny koronny (†1652). Kubala w swych „Szkicach historycznych" dał w znakomitym ujęciu konterfekt założyciela zamku husiatyńskiego. „Był to — pisze — rzeźki starzec, ale jak dziecko niecierpliwy, w zdaniu swoim zaciekły, a przy tym dumny i pomsty chciwy. W potocznym życiu zdobiła go pańska powaga; w zwykłych przypadkach wojennych kierował się doświadczeniem, ale poza tym rządził się tylko namiętnościami. Oczy małe, świecące poza bujnymi rzęsami, policzki wypieczone, twarz porysowana wyrazem najsprzeczniejszych uczuć, które jak demony targały jego nerwami. Pomimo, że w ciągłych bojach nabył dużo doświadczenia, nie miał zdolności na wodza, bo ani myśleć sam, ani drugich słuchać nie potrafił. Żołnierze ani zaufania ani przywiązania do niego nie mieli, bo szczęścia nie miał, w komendzie był surowym i zawsze bardziej wielkim panem niż wodzem się wydawał. Nieprzyjaciel nie wiele sobie ważył, a kozacy nieubłaganym wrogiem swoim rozumieli",

Marcin Kalinowski, mieszkając stale w zamku husiatyńskim, urządził go wspaniale i zaopatrzył we wszystkie potrzeby. Dzięki temu stał się ten zamek ogniskiem rycerskiego życia i ważną kresową placówką, tworzącą swym położeniem zarazem przodowe umocnienie fortyfikacji miasta.

Zamek zbudowany był w systemie fortalicjowym tj. jego mury obwodowe, opatrzone strzelnicami, zamykały obszerny kwadrat, z czterema okrągłymi basztami na rogach. W środku muru od strony miasta wznosił się prostokątny, dwupiętrowy **budynek, przez który**, minąwszy most zwodzony nad rowem, prowadziła brama wjazdowa, o podsieniu beczkowo sklepionym. Mury na zewnątrz, z trzech stron otaczał głęboki rów. W obrębie murów, tuż nad podszkarpowym brzegiem, od strony Zbrucza, a między dwiema basztami aż do bramy, wznosił się piętrowy gmach mieszkalny.

Z zamku tego pozostała tylko dolna część jednej baszty i bramy wjazdowej a nadto przy ziemi ślady murów obwodowych, ślady innych trzech baszt i ich piwnic.

Wielkopańska ta siedziba została przez „opryszkowską czerń zdobyta w r. 1648, złupiona ze wszystkiego a większość jej obrońców w pień wycięta. W latach następnych również ciężkie przechodziła koleje. W r. 1651 obroniła się nowemu atakowi nawały kozackiej, w rok później straciła swego założyciela, który razem ze synem Samuelem zginął w bitwie pod Batohem. W r. 1653 wytrzymała znów razem z miastem kilkutygodniowe oblężenie kozacko-tatarskie, w dwa lata później oparła się moskiewskiej nawale Buturlina. Po tych ciężkich wojennych przejściach zamek Kalinowskich został częściowo odrestaurowany i powrócił do dawnej świetności. Zajmowany przez Turków w r. 1672, 1675 i 1680, obsadzony został ich załogą, ponownie przez Polaków odzyskany, przechodził od jednych do drugich aż do r. 1699.

W XVIII w. czas pewien służył Kalinowskim na mieszkanie, a opuszczony następnie, stopniowo zapadał w ruinę. Taki niestety los był udziałem wiele zamków warownych na podolskiej ziemi.

A.





1) Brama wjazdowa w ruinach zamku w Husiatynie. — 2) Ratusz w Husiatynie.

Inauguracja prac Służby Młodych.



W Werbiążu Wyżnym, powiat Kołomyja, odbyło się uroczyste otwarcie kursu kandydackiego Związku **Młodej Polski**, na które przybył przewodniczący Obwodu O. Z. N. w Kołomyi dr Stefan **Pollo.** Uroczystego otwarcia kursu dokonał dr Pollo, wygłaszając pełne porywu do pracy przemówienie, które przerywane **było kilkakrotnie** niemilknącymi oklaskami. Powyższe **zdjęcie** fotograficzne przedstawia grupę uczestników **kursu**, wśród których stoją: dr Stefan **Pollo**(x), przewodniczący Oddziału p. Emil **Ślusarczyk**(xx) i p. Władysław **Rybacki**(xxx), referent młodzieżowy przy Oddziele O. Z. N. Werbiąż Wyżny, któremu powierzono kierownictwo kursu.

Zbierajmy !

Odpadki w gospodarstwie domowym.

Zagadnienie racjonalnego zużytkowania odpadków nie zostało jeszcze rozwiązane w tej skali, żeby w akcji brało udział całe społeczeństwo. Ciągle jeszcze olbrzymie ilości wartościowych materiałów niszczeją, pomimo że zbiórkę przeprowadzają niektóre organizacje społeczne i charytatywne oraz w dość szerokim zakresie także nasza młodzież szkolna. Są to jednak wysiłki nieskoordynowane i dlatego wynik jest stosunkowo nieduży.

Rozwiązanie tej sprawy w skali państwowej mogłoby nastąpić tylko na mocy rozporządzenia o powszechnej i obowiązkowej zbiórce, przy czym należałoby w odpowiedni sposób **ułatwić obywatelom spełnianie tego obowiązku**. Dzisiejsza ciasnota mieszkań, względy higieniczne i estetyczne, a także względy bezpieczeństwa zabraniające gromadzenia starzyzny na strychach, zmuszają mieszkańców do najprędszego wyzbywania się z domu wszystkiego, co już nie jest potrzebne.

Należałoby zatem w podwórzach domów większych miast urządzić zbiornice, pozostające pod opieką dozorców domowych, gdzieby mieszkańcy mogli składać wszelkie nie podlegające zepsuciu odpadki, sortując je według gatunków. Urządzenie i opróżnianie zbiornic pociągałoby oczywiście za sobą pewne koszty.

Poza tym są w każdym gospodarstwie domowym cenne odpadki kuchenne w postaci **kości, obierzyn, resztek z talerzy, wody do zmywania.** Na wsi zlewa się to wszystko do kubła i oddaje do świniarni. W mieście przeważnie gnije to na śmietnikach lub spływa do kanalizacji. Czasem odbiera odpadki dozorca dla swej trzody chlewnej lub dostarczycielka mleka, czy masła, co jednak odbywa się w sposób wysoce niehigieniczny, bo często zlewa się pomyje do tych samych konwi, do których się przywozi nabiał do miasta. Oto więc dlaczego w podwórzach znajdować się powinny kubły blaszane z wiekiem, do których uświadomione gosposie mogłyby składać odpadki, sortując je według otrzymanych wskazówek. Codziennie przybywający samochód ciężarowy zabierałby wszystko do odpowiedniej centrali, gdzie odpadki roślinne poddawałoby się parowaniu, a z cenniejszych — jak np. kości, odpadków mięsnych, chleba — gotowałoby się pożywną zupę dla trzody chlewnej, utrzymywanej przez miejską czy charytatywną instytucję.

Zmielone kości stanowią znakomitą paszę białkową dla kur. W tym celu postępowe większe gospodarstwa drobiowe u nas i za granicą mają młynki do mielenia kości, które mogą być również używane do siekania zieleniny, mielenia suszonych chrabąszczy itp. Gospodarstwa mniejsze powinny mieć możność wypożyczania takich pożytecznych młynków z Kół Gospodyń Wiejskich lub Kółek Rolniczych, lub też powinny młynki nabywać zbiorowo.

Przy zbiórce wszelkich odpadków należy rozróżnić dwa momenty: 1) wszystko co tylko się da — zużytkować we własnym gospodarstwie, 2) to zaś czego u siebie zużyć nie można — oddać, nie dopuszczając w żadnym wypadku, aby się cośkolwiek zmarnowało.

Trzeba, aby o umiejętnym i celowym zużytkowaniu resztek i odpadków mówiono i pisano jak najwięcej, podając praktyczne recepty i pomysły, bo **społeczeństwo nasze jest pod tym względem mało uświadomione.**

Do akcji zbiórkowej trzeba w najszerszej mierze przyciągnąć młodzież, doceniając należycie momenty wychowawcze z tym związane, ale trzeba również pouczać w szkole, co z napozór nieprzydatnych przedmiotów zrobić jeszcze można.

Są przedmioty, które zbierać można w domu bez obawy zaśmiecenia mieszkania. I tak butelki, szkła (nawet tłuczone) chować możemy w skrzyni lub koszu w piwnicy. Tak samo należy tam wynosić stare rondle, patelnie, puszki. Drobne przedmioty metalowe przeważnie z metali cenniejszych można przechowywać w pudełkach, a więc kurki mosiężne, oprawki do lamp, tuby, staniol, ołów, druty, łuski z wystrzelonych naboi, kapsułki z butelek, itp. Trzeba jednak te przedmioty segregować według metali, co oszczędzi nam dużo pracy przy oddawaniu zbiorów. Papier gazetowy i opakunkowy, książki, pisma, broszury wiążemy sznurkami. Skórki zajęcze i królicze wypełniamy papierem lub słomą, suszymy, przechowujemy w przewiewnym, wolnym od myszy miejscu. Pierze chowamy do woreczków, tak samo czysto wyprane szmaty i wszelkie odpadki włókiennicze, odpowiednio posortowane.

Kości i skórki pomarańczowe nie nadają się do dłuższego przechowywania, muszą być zaraz oddawane i dlatego najlepiej tego rodzaju zbiórkę organizować z pomocą dzieci szkolnych lub za pośrednictwem sklepów spożywczych.

W—o.

Wystawa techniki reklamy w Sokalu.



Nowowybudowany kościół w Sokalu.

Kupieckie Gimnazjum w Sokalu urządziło na zakończenie roku szkolnego wystawę techniki reklamy.

Trzy duże sale podzielono na poszczególne stoiska, a raczej na witryny sklepowe, w których poustawiano najrozmaitsze rodzaje towarów znanych firm krajowych. W każdej wystawie widać było nadzwyczajny gust i smak, wprost artystyczny.

Przeszło trzydzieści odrębnych witryn było na wystawie, a w każdej inna inwencja i pomysłowość, inny sposób oddziaływania na oko widza. Oczywiście, że przy każdym dziale towarów były odpowiednie napisy, afisze, względnie reklamy, a niektóre z nich tak pomysłowe, że przedstawiciele tych firm, które nadesłały eksponaty, gdyby się na tej wystawie znaleźli mogliby się wyrazić tylko z największym uznaniem.

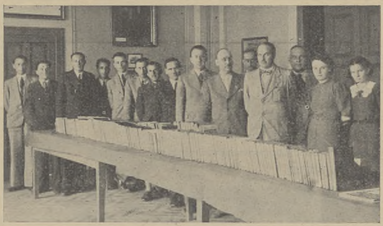
Osobny dział wystawy stanowiły **prace uczniowskie** z zakresu liternictwa, grafiki i afiszów, gdzie na pierwsze miejsce wybijał się afisz: „Młodzież na F. O. N."

Wystawa ta dała dużo zadowolenia najpierw samej uczącej się młodzieży, która najmniejszy szczegół opracowała nadzwyczaj starannie. Dała ona gronu profesorskiemu tę cichą nagrodę, jaką się widzi w odniesionych wspaniałych sukcesach. Dyrekcji Gimnazjum zaś dała możność do pokazania społeczeństwu, jak wygląda praca nad wychowaniem dzielnego, a swój zawód prawdziwie miłującego, młodego pokolenia. Po zwiedzeniu wystawy każdy odniósł nadzwyczaj miłe wrażenie i był z ogromnym uznaniem dla tego nowego kierunku pracy wychowawczej.

Nie wiadomo, czy inne gimnazja kupieckie w kraju urządziły podobne wystawy techniki reklamy. Jeżeli tak, to śmiało możemy twierdzić, że Sokal wybił się daleko na pierwsze miejsce. Jeżeli nie, to **Sokal stał się pięknym wzorem dla szlachetnego współzawodnictwa**.

Biblioteki publiczne w szkolnym obwodzie stanisławowskim.

W Rohatynie odbyła się konferencja instrukcyjna dla bibliotekarzy 11 filij Powiatowej Biblioteki Publicznej powiatu rohatyńskiego. Pp. starosta dr **Janecki** i wicestarosta **Gut** przemówili do zebranych uczestników konferencji, podkreślając doniosłą rolę, jaką ma spełnić otwarta Powiatowa Biblioteka Publiczna w Rohatynie, która w pierwszym etapie pracy obsłuży 11 filij w powiecie. Następnie mgr **Hryculak,** obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej zapoznał obecnych bibliotekarzy z zasadami i techniką pracy bibliotekarskiej. Na zakończenie konferencji odbyło się wydanie kompletów książek dla 11 filij w powiecie. Kierowniczką Powiatowej Biblioteki Publicznej jest p. Helena **Cisowska.**



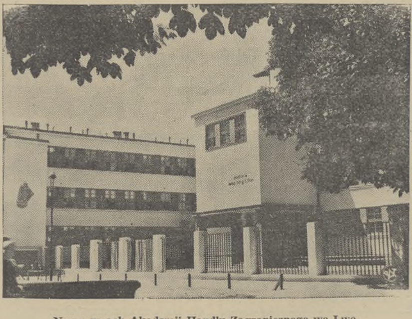
Konferencja instrukcyjna dla bibliotekarzy w Rohatynie. Na pierwszym planie pp. starosta dr Janecki, wicestarosta Gut, sekretarz Wydziału pow. Życzyński, mgr Hryculak i kier. Cisowska.

Biblioteka w Rohatynie jest trzecią z rzędu powiatową biblioteką samorządową, otwartą w ciągu roku szkolnego 1938/39 na terenie obwodu szkolnego stanisławowskiego, obejmującego powiaty: rohatyński, stanisławowski i tłumacki. Pow. Biblioteka Publ. otwarta została w Tłumaczu w lutym, zaś w Stanisławowie w kwietniu b. r.

W ten sposób w całym obwodzie szkolnym stanisławowskim rozpoczęły działalność powiatowe biblioteki samorządowe zorganizowane z inicjatywy urzędu wojewódzkiego stanisławowskiego przy ścisłej współpracy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Biblioteki te, uruchomione w b. r. kosztem powiatowych związków samorządowych, będą od roku budżetowego 1939/40 utrzymywane i rozwijane z funduszów powiatowych związków samorządowych i gmin wiejskich, a także w miarę możności i gromad.

Gminy miejskie będą tworzyły oddzielne miejskie biblioteki publiczne.

Rozpoczęta przez samorząd terytorialny i władze szkolne akcja upowszechnienia czytelnictwa publicznego za pośrednictwem bibliotek samorządowych stanowi jeszcze jedną pozycję na odcinku oświaty pozaszkolnej, która z każdym rokiem zatacza coraz szersze kręgi.



Nowy gmach Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie, którego uroczyste poświęcenie odbyło się przed kilku dniami.

Uroczystości w Warężu.

Święto gminy oraz P. W. i W. F. Waręża, powiat Sokal, odbyło się w Liskach, dokąd wymaszerował oddział z Waręża, wykonując po drodze ćwiczenia polowe. Po ukończeniu tychże ks. **Mika** odprawił nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe kazanie. W czasie mszy św. śpiewał chór z Żniatyna. Następnie odbyła się defilada pod dowództwem por. **Żołyńskiego,** którą odebrał starosta p. **Bauer** w towarzystwie kpt. **Baranieckiego,** por. **Turczyna** oraz inspektora samorządowego **Lisowskiego.**

Po południu odbyły się gry i zabawy, po których zespół amatorski z Uhrynowa odegrał sztukę p. t.: „Macocha".

W zawodach w trójboju dyplomy otrzymali: Z. R. z Waręża i Sulimowa, oraz Z. S. z Łubowa i Dłużniowa, a nagrody indywidualne: Władysław **Wartoń** (Waręż), Jan **Śmieszko** (Łubów), Stanisław **Kosa** (Sulimów) i Władysław **Ryziewicz** (Dłużniów).

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.